

GŁOS PABIANIC

ORGAN WKŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V)

CZWARTEK 13 PAŹDZIERNIKA 1949 ROKU

Nr 281 (1206)

Granica na Odrze i Nysie

— jest wieczna granica pokoju! — stwierdza prezydent Demokratycznej Republiki Niemieckiej tow. Pieck

Berlin (PAP). Po wyborze na stanowisko pierwszego prezydenta Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Wilhelm Pieck wygłosił przemówienie, w którym zapewnił posłów, że nie zawładnie okazanego mu zaufania. Będzie się zawsze uważał, podkreślił Pieck, za rzecznika interesów całego narodu niemieckiego.

Przechodząc do omówienia sytuacji politycznej, prezydent Pieck wyraził nadzieję, że mimo trwającego rozbięcia Niemiec przez zachodnie mocarstwa okupacyjne, zjednoczenie zostanie ostatecznie osiągnięte.

Niemiec — Berlinie odegra — jak podkreślił Pieck — decydującą rolę w walce przeciwko tym planom.

Niemiecki rząd demokratyczny nigdy nie uzna podziału Niemiec, ani nie zgodzi się na przewlekłą i nieskończoną okupację wojskową strażi zachodnich. Nie uzna on też nigdy wyrwania Zagłębia Saary z całości niemieckiego organizmu gospodarczego.

Niemiecka Republika Demokratyczna — oświadczył Wilhelm Pieck — nie jest dziś osamotniona, lecz w swej walce o pokój i prawo opiera się na przyjaźni potężnego Związku Radzieckiego, krajów demokracji i w dół i w przyszłości pokojowych sił świata.

Mówca dał wyraz wdzięczności dla Związku Radzieckiego za pomoc udzieloną Niemcom demokratycznym. Pomoc ta — stwierdził Wilhelm Pieck — umożliwiła nam demokratyzowanie wszystkich dziedzin naszego życia. Obecnie Związek Radziecki umożliwia nam zwycięstwo własnej polityki: zagranicznej i nawiązanie z innymi narodami współpracy ożywionej wola pokoju. Podniósł wydarzenia ostatnich dni, wykazały wszystkim rzetelnym Niemcom, że TYLKO POLITYKA SZCZEREJ PRZYJAŹNI ZE ZWIĄZKIEM RADZIECKIM MOŻE ZAPEWNIĆ JEDNOŚĆ I WOLNOŚĆ NIEMIEC, pokój oraz rozwój kulturalny i gospodarczy.

Jednakże dla wykonania tych zobowiązań w całej rozciągłości, — stwierdził Pieck — NIEBĘDNE JEST POŁOŻENIE KRESU POLITYCE, WSKUTEK KTÓREJ NA ZACHODZIE NIEMIEC KOŁA FASZYSTOWSKIE I MILITARYSTYCZNE ZNOW DOCHODZĄ DO GŁOSU CZYNIAĆ PRZYGOTOWANIA DO NOWEJ AGRESJI. Wszystko to może być udaremnione, jeżeli zachodnio — niemiecki parlament i rząd nie odgadną popierały dalej poczynań zachodnich mocarstw okupacyjnych, lecz podejmą walkę przeciwko tym poczynaniom.

Stoimy dzisiaj na przełomie historii Niemiec — powiedział na zakończenie Wilhelm Pieck. — Dzięki niezmordowanej pracy najlepszych sił narodu niemieckiego i dzięki pomocy ZSRR stawiamy dzisiaj pierwsze kroki na drodze naszej niepodległości państwowej. Musimy sprostać oczekującym nas zadaniom, za których wykonanie odpowiadamy przed sądem historii. WZYWAM CAŁY NARÓD NIEMIECKI, ABY WSZYŚKIE SWE SILE WYŻYŁ DLA ZJEDNOCZENIA OJCZYZNY I OSIĄGNIĘCIA SPRAWIEDLIWEGO POKOJU.

Tylko szczerą przyjaźń ze Zw. Radzieckim zagwarantuje jedność i wolność Niemiec

Z głębokim wzruszeniem — mówił dalej Pieck — przyjęliśmy do wiadomości deklarację, w której rząd radziecki nie tylko uznał słuszną potrzebę powstania tymczasowego rządu Republiki Niemieckiej w Berlinie, lecz przekazał mu również te wszystkie uprawnienia administracyjne, jakie dotychczas wykonywała radziecka administracja wojskowa w Niemczech. JEST TO DOWÓD DAŁSKOWZROTCZNEJ I WSPANIAŁOMYŚLNEJ POLITYKI RZĄDU ZSRR POD KIEROWNICTWEM

WIELKIEGO GENERALISSIMUSA STALINA.

Przy tych słowach na sali zerwała się burza oklasków.

Z kolei prezydent przeszedł do omówienia ponurej sytuacji w Niemczech Zachodnich, które — jak stwierdził — stały się kolonią amerykańskiego imperializmu i bazą realizacji planów, wymierzonych przeciwko demokratyzmowi Niemcom. Związki Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej. Powstanie demokratycznej republiki w stolicy

Wilhelm Pieck — pierwszy Prezydent Demokratycznej Republiki Niemieckiej

Dokonywany został wybór pierwszego Prezydenta Demokratycznej Republiki Niemieckiej. Został nim Wilhelm Pieck, przywódca niemieckich mas robotniczych, czołowy szermierz sprawy postępu i demokracji w Niemczech.

Wilhelm Pieck dobrze znany jest polskiej klasie robotniczej. Urodzony w 1876 r., jeszcze na długo przed pierwszą wojną światową, Pieck, jako uczeń stolarski bierze żywy udział w ruchu robotniczym Niemiec, stojąc na lewym skrzydle partii socjaldemokratycznej. Jest czynnym działaczem związkowym, zapalonym agitatorem, walczącym przeciwko pruskiemu militarystyce i wojnie. Studiując i pogłębiając wiedzę marksistowską, ona lizując wnikliwie układ sił politycznych w Niemczech, Pieck wzywa klasę robotniczą do walki z ówczesną imperialistyczną polityką Kajzera.

W okresie pierwszej wojny światowej deklaruje się jako zwolennik grup „Internationale”, która później przekształca się w związek „Spartakusa”. Z początkiem 1916 roku przelocowany za swą działalność rewolucyjną chroni się w Holandii, skąd kieruje ruchem robotniczym Niemiec. W październiku tego samego roku wraca do Berlina, by wraz z Różą Luksemburg i Karolem Liebknechtem, kierować rewolucyjnym ruchem mas robotniczych. Jest jednym z budowniczych Niemieckiej Partii Komunistycznej, która powstała w roku 1919, w aresztowaniu Thaelmana w 1933 roku zostaje przewodniczącym KPN.

Pieck był jednym z tych, którzy z całą jasnością zdawali sobie sprawę z niebezpieczeństwa rozłamu w ruchu robotniczym. Walczył z całą energią przeciwko socjaldemokratycznemu rozłamowcom, o jedność klasy robotniczej. Wraz z Thaelmanem ostrzega, że socjaldemokratyczna polityka rozłam utrudni faszystom drogę do władzy.

Po zagarnięciu władzy przez hitlerizm Pieck nie zaprzestaje walki o jedność w ruchu robotniczym. Wzmagający się terror hitlerowski, który bezpośrednio zagraża jego życiu, zmusza go do opuszczenia Niemiec. Znajduje schronienie w Związku Radzieckim, gdzie pozostaje aż do kresu Niemiec hitlerowskich.

Rozgromienie faszystów przez Armię Radziecką otwiera mu drogę powrotu do ojczyzny. Mimo podeszłego wieku staje na czele walki o demokratyzację Niemiec, o przekształcenie ich w państwo pokojowe. Jako przewodniczący Partii Komunistycznej w strefie wschodniej podejmuje na nowo walkę o zjednoczenie ruchu robotniczego, o oczyszczenie go z obcych na leciałości, bezlitośnie demaskuje rolę prawników socjaldemokratów wprzęgniętych w służbę imperializmu, w szczególności zaś rolę schumacherowców w strefach zachodnich, którzy stali się jawnymi agentami im-

perializmu. Zjednoczenie niemieckich partii robotniczych w Socjalistyczną Partię Jedności w strefie radzieckiej w roku 1946 jest w wielkiej mierze zasługą Piecka. Słusznie też niemieckie masy robotnicze ochrzciły go mianem „ojca jedności”.

Dzięki doświadczeniom kierownictwa Piecka Socjalistyczna Partia Jedności prowadzi zaciętą walkę o realizację uchwał poczdamskich. „W walce tej naród niemiecki ma najlepszego przyjaciela w Związku Radzieckim, z towarzyszem Stalinem na czele” — uczy Pieck masy niemieckie. Pod jego kierownictwem SED w oparciu o pomoc władz radzieckich przeprowadza demokratyzację całego życia Niemiec wschodnich, walczy z szowinizmem, nacjonalizmem i rewizjonizmem. Dzięki niezmordowanej energii Piecka cementuje się front narodowy Niemiec, w skład którego wchodzi wszystkie demokratyczne partie i organizacje niemieckie. Wystąpienia jego na kongresach ludowych, które są reprezentacją sił demokratycznych całych Niemiec, to drogowskazy walki dla narodu niemieckiego, który Pieck poucza, że musi budować swe życie od nowa, w oparciu o Związek Radziecki, w przy mierzu ze wszystkimi demokratycznymi siłami świata.

Pieck nieustannie przestrzega naród niemiecki przed propagandą nacjonalistyczną, rozpętywaną przez reakcyjne elementy zachodnich Niemiec za pełną aprobatą władz anglosaskich.

„Jak mają narody Europy — mówił na styczniowej konferencji SED Pieck — wierzyć w wolę pokoju narodu niemieckiego, skoro niektórzy znowu uderzają w wojenny ton i nawołują do rewizji granic?”

Naród niemiecki tylko drogą porozumienia z sąsiedzkimi narodami może zdobyć pokój. SZCZEGÓLNA KONIECZNOŚCIĄ JEST POROZUMIENIE Z NARODEM POLSKIM, KTÓRY NAJWIĘCEJ UCIERPIAŁ NA SKUTEK AGRESJI NIEMIECKIEJ. GRANICA NA ODRZE I NYSIE WINNA STAĆ SIĘ GRANICĄ POKOJU, A JEJ UZNANIE BĘDZIE PIERWSZYM KROKIEM DO POROZUMIENIA Z NARODEM POLSKIM”.

Głos Piecka, który niezmordowanie wszczepia w naród niemiecki prawdę o granicy na Odrze i Nysie, który poucza, że jedyna przyszłość Niemiec leży w sojuszu z postępowymi siłami świata, głęboko zapadł w serca demokratów niemieckich.

Utworzenie Niemieckiej Republiki Demokratycznej, która na pierwszy plan wysuwa hasło walki o pokój, jedność i budowę prawdziwej demokracji w Niemczech jest ukoronowaniem dzieła całego życia Wilhelma Piecka, wytrwałego bojownika o sprawę ludu pracującego Niemiec.

W uznaniu jego zasług naród niemiecki powierzył mu najwyższą godność pierwszego Prezydenta Demokratycznej Republiki Niemieckiej.



Amerykańsko-kuomintangowska spółka w Kantonie

„Partia jest zawsze z ludem” Demokratyczna działaczka — Katarzyna Talaghani zeznaje przed faszystowskim sądem w Atenach

SOFIA (PAP). — Na postępidzeniu ateńskiego trybunału wojennego, rozpatrującego sprawę 38 greckich patriotów, uwięzionych przez rząd faszystowski, zeznawała oskarżona Katarzyna Talaghani.

Żądał kary śmierci dla Katarzyny Talaghani i wielu innych oskarżonych.

Oświadczyła ona, że jest członkiem partii komunistycznej od 1925 r., i że na grobie męża, zamordowanego przez faszystów złożyła ślubowanie, iż kontynuować będzie jego dzieło — walkę o szczęście ludu ocalałego.

Katarzyna Talaghani z dumą krotnie przed sądem polityki partii komunistycznej. Podkreśliła ona, że odpowiedzialność za wojnę domową i wszystkie nieszcześcia, jakie ta wojna przyniosła ponoszą władze faszystowskie.

List górniczek polskich do ONZ w obronie Talaghani

SOSNOWIEC (PAP). — Na ogólnopolskiej naradzie aktywów kobiecego przemysłu węglowego w Sosnowcu podjęto uchwałę wysłania do Organizacji Narodów Zjednoczonych — w imieniu 27 tys. kobiet — górniczek — gorący protest przeciwko skazaniu na karę śmierci zasłużonej działaczki demokratycznego ruchu kobiecego w Grecji, Katarzyny Talaghani. Domagamy się — piszą kobiety — górniczek! — aby ONZ przedsięwzięła odpowiednie kroki, w celu uratowania życia i uwolnienia Katarzyny Talaghani.

65 kilometrów od Kantonu znajdują się wojska ludowe Chin

LONDYN (PAP). Agencja Reutersa donosi z Hong-Kongu, że w środę rano Chińskie Wojska Ludowe znajdowały się o 65 km na północ od Kantonu. Ewakuacja urzędów i instytucji kuomintangowskich z miasta jest w całej pełni. Działalność oddziałów partyzanckich w prowincji Kwantung, a

szczególnie w okolicy Kantonu, znacznie się wzmogła.

PEKIN (PAP). Z Kantonu donoszą, że wobec zbliżania się wojsk ludowych, kuomintangowski dowódca garnizonu, gen. L-Szai-Lan ogłosił w mieście stan wyjątkowy.

Antykuomintangowskie oddziały powstańcze wyzwoliły miasto Wa-Czau, położone o 120 kilometrów na wschód od Kantonu.

Pod naporem wojsk ludowych, oddziały kuomintangowskie opuściły miasto Swatan w prowincji Kwantung, będące jednym z nie wielu portów prowincji, znajdujących się jeszcze w ręku Kuomintangu.

PEKIN (PAP). — Agencja Nowych Chin donosi o całkowitym wyzwoleniu prowincji Kansu w zachodnich Chinach. Armia Ludowa przeszła w ciągu 19 dni ponad 800 km w ciężkim górskim terenie. Armia ludowa wyzwoliła dalsze wyspy w grupie Czou Szan — Lu-hong i Fotuszan, leżące naprzeciwko portu Siang Czau.

Maszerujące na Kanton oddziały zdobyły miasto Walezou, 120 km na wschód od Kantonu, a zaledwie 90 km od Hong-Kongu.

W sztabie Chińskiej Armii Ludowej



Przewodniczący Centralnego Rządu Ludowych Chin — tow. Mao-Tse-Tung omawia z głównodowodzącym Chińskiej Armii Ludowej tow. Czui-Teh plan najbliższych operacji bojowych

Zaopatrzenie świata pracy w ziemniaki musi odbywać się sprawnie i szybko

Obowiązki aparatu spółdzielczego i zakładów pracy — odnośnie zaopatrzenia pracowników w kartofle na okres zimy

WARSZAWA (PAP). — Uchwala Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów w sprawie jesiennej akcji ziemniaczanej, jest już wykonywana zarówno na odcinku skupu, jak i dystrybucji, z uwzględnieniem nowoprowadzonej sprzedaży ratalnej. Ustalono też zostały szczegółowe zasady sprzedaży ratalnej i zakupów zbiorowych przez zakłady pracy.

W tym wypadku równowartość pobranych ziemniaków nie może przekraczać jednorazowych poborów tygodniowych — w zależności od systemu wypłat w danym zakładzie pracy. Pracownicy niestali, otrzymujący dziennie wynagrodzenie — nie korzystają z tych udogodnień.

Spółdzielnie spożywców — oświadczył dalej dyr. Grabowiecki — muszą pozostać w ścisłym kontakcie z zakładami pracy i jak najsprawniej zorganizować sprzedaż. Obowiązki spółdzielczego aparatu han-

Ttramwajarze rzymscy zwyciężył w walce o podwyżkę płac

RZYM (PAP). — 10 tysięcy tramwajarzy rzymskich odniosło duży sukces w walce o podwyżkę płac. Zapowiedziany na 12 października strajk zmienił administrację do rozpoczęcia nowych pertraktacji. Dyrekcja zgodziła się wypłacić 3.500 lirów miesięcznie oprócz dotychczasowych pensji, jako zaliczka na poczet podwyżki płac, która ma zostać przyznana.



Troskliwa BONNA

DONIOSŁY KROK NARODU NIEMIECKIEGO

Polityka ZSRR w stosunku do Niemiec cieszy się zwolenników pokoju poparciem wszystkich szczerych

W artykule wstępnym p. t. „Doniosły krok narodu niemieckiego” „Prawda” pisze, że dzień 7 października 1949 r. przejdzie do historii narodu niemieckiego jako przełomowy moment na drodze jego rozwoju, jako punkt zwrotny w jego walce o zjednoczone Niemcy demokratyczne. W dniu tym proklamowano w Berlinie utworzenie Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Historyczną tę uchwałę przyjęła Niemiecka Rada Ludowa, wyrażająca wolę przyłączającej większości narodu niemieckiego.

Masy ludowe Niemiec z głębokim zadowoleniem przyjęły fakt utworzenia Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Fakt ten zgodny jest z postulatami najszerzych warstw ludności niemieckiej, zarówno w radzieckiej strefie okupacji, jak i w strefach zachodnich.

Polityka mocarstw bloku anglo-amerykańskiego w stosunku do Niemiec jest nieprzerwanym łańcuchem faktów brutalnego gwałcenia uchwał poczdamskich, które

przewidują przekształcenie Niemiec w pokojowe państwo demokratyczne. Odmowa demilitaryzacji, denazyfikacji i dekartelizacji wraz z jednoczesnym protegowaniem reakcyjnych sił i monopoli niemieckich — oto praktyka anglo-amerykańskich władz okupacyjnych. Utworzenie Bizoni, przeprowadzenie odrębnej reformy walutowej, separatystyczne konferencje w sprawie niemieckiej przedstawicieli USA, Anglii i Francji w Londynie — oto etapy polityki rozbiicia i rozczłonkowania Niemiec, prowadzonej przez mocarstwa zachodnie ze Stanami Zjednoczonymi na czele.

Kulminacyjnym punktem tej rozbiłkowej polityki bloku anglo-amerykańskiego było utworzenie kadłubowego „rządu” w Bonn, z jednoczesnym wprowadzeniem w życie statutu okupacyjnego.

Mocarstwa zachodnie jawnie i brutalnie zdeptyły swe zobowiązania, wynikające z porozumienia poczdamskiego. Jawnie i cynicznie pogwałciły one również uchwały, przyjęte zaledwie 3 miesiące temu na paryskiej sesji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych — uchwały, które głosią, że 4 mocarstwa będą „kontynuować swe wysiłki, zmierzające do przywrócenia jednolitej gospodarczej i politycznej Niemiec”.

Imperialiści anglo-amerykańscy — stwierdza w dalszym ciągu „Prawda” — prowadzą swą zbrodniczą grę, nie uwzględniając radykalnych przemian, których widownia stał się cały świat łącznie z Niemcami. Obozowi imperialistycznym przeciwstawia się potężny front pokoju, potężny oboz demokracji ze Związkiem Radzieckim na czele.

W swej polityce w stosunku do Niemiec Związek Radziecki opiera się na wskazówce towarzysza Stalina, który już w roku 1942 mówił, że nie można identyfikować kłki Hitlera z narodem niemieckim. „Doświadczenia historii — podkreślił towarzysze Stalin — uczą nas, że hitlerzy przechodzą i odchodzą, a naród niemiecki, państwo niemieckie — pozostaje!”.

Związek Radziecki przestrzega stale i konsekwentnie uchwał poczdamskich.

W strefie wschodniej Niemiec dokonano szerokich przemian przeprowadzono reformę rolną i umożliwiono narodowi niemieckiemu wkroczenie na drogę rozwoju demokratycznego.

„Prawda” zaznacza, że polityka Związku Radzieckiego w stosunku do Niemiec cieszy się poparciem wszystkich szczerych zwolenników pokoju, przede wszystkim — krajów demokracji ludowej. Wspólne wysiłki ZSRR i krajów demokracji ludowej, zmierzające do sprawiedliwego rozstrzygnięcia zagadnienia niemieckiego, znalazły wyraz w uchwałach warszawskiej konferencji ministrów spraw zagranicznych, która odbyła się w czerwcu 1948 roku. Konferencja ta wypowiedziała się zdecydowanie przeciwko rozbiłkowej polityce mocarstw zachodnich, stwierdziła konieczność zawarcia w jak najkrótszym terminie traktatu pokojowego, zgodnie z uchwałą poczdamską i konieczność ewakuacji z Niemiec wojsk okupacyjnych wszystkich państw w ciągu roku od chwili zawarcia traktatu pokojowego.

W opublikowanym w dniu wczorajszym oświadczeniu szefa radzieckiej administracji wojskowej w Niemczech, generała Czujkowa, rząd radziecki sprzecywał swój stosunek do uchwały narodu niemieckiego, proklamującej utworzenie Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Rząd radziecki uważa — czytamy w oświadczeniu generała Czujkowa, że „należy uznać za słuszne dążenie niemieckich kół demokratycznych do ujęcia we własne ręce inicjatyw przywrócenia jednolitej Niemiec i odrodzenia ich na demokratycznych, pokojowych zasadach”.

„Prawda” pisze, że fakt proklamowania Niemieckiej Republiki Demokratycznej ma wielkie między narodowe znaczenie dla dalszej drogi rozwojowej narodu niemieckiego, bo w ten sposób dotkliwy cios zbrodniczym zakusom podżegaczy wojennych, noszących się z planami odrodzenia niemieckiego ogniska agresji. Fakt proklamowania Niemieckiej Republiki Demokratycznej przy czynił się do wzmocnienia frontu zwolenników pokoju i demokracji.

Wobec tego, że większość odrzuciła tę propozycję, sprawozdanie komisji zbrojeń klasycznych, nie zostało przyjęte przez Radę na skutek braku jednomyślności wśród stałych jej członków. Delegat radziecki głosował przeciwko sprawozdaniu, wyrażając jednak zgodę na przedłożenie go w celach informacyjnych Generalnemu Zgromadzeniu.

Propozycje radziecka i francuska będą przedmiotem dyskusji na dalszych posiedzeniach.

Podziękowanie dla hutników za przedterminowe wykonanie planu trzyletniego

WARSZAWA (PAP). — W związku z przedterminowym wykonaniem 3-letniego planu produkcji stali, kierownik Ministerstwa Przemysłu Ciężkiego — inż. Kiejstus Zemałtis, wysłał do hutników polskich depeszę gratulacyjną, w której prześłał podziękowania robotnikom, inżynierom i technikom zatrudnionym w

Na marginesie Falszywy Talarek

W miasteczku Sławno na Pomorzu wykryto nielegalną organizację terrorystyczną, do której należeli uczniowie miejscowych szkół — chłopcy w wieku lat 15 do 17. Jak się okazało, inspiratorem i „ojcem duchowym” tej smarkaczowskiej organizacji był — katecheta, ks. Talarek.

Ze związku z tym faktem, Powiatowa Rada Narodowa powzięła uchwałę, w której „jak najkategoryczniej protestuje przeciwko metodom wychowawczym przez takich kierowników młodych dusz i umysłów, jak ksiądz Talarek, który nadużył swych funkcji duszpasterskich dla celów zagranicznej i rodzimej polityki reakcyjnej, i wyraża słowa potępienia dla jego aspołecznego i wrogiego Polsce Ludowej postępowania, sprzeczającego na złę, przeciwna naszym ideałom drogi, młode pokolenie”.

Uchwała Powiatowej Rady Narodowej jest zupełnie słuszną. Ze swej strony uważamy, że ks. Talarek powinien wystąpić o zmianę nazwiska na: Dolarek, co odpowiadałoby charakterowi jego działalności na terenie pomorskiego Sławna.

B. D.

DAR polskich szybowników dla Bułgarii

Na lotnisku w Maszewo w pobliżu Sofii odbyła się uroczystość przekazania pięciu polskich szybowników bułgarskim. Dar polskich robotników i polskiego Aeroklubu przekazał ambasador R. P. w Sofii Aleksander Barczacz przewodniczącemu związku „Sport i Technika” w Bułgarii generałowi Lekarskiemu.

Przemówienie okolicznościowe wygłosił ambasador R. P. Barczacz, gen. Lekarski z przewodniczącym Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Bułgarskiej Obretenow.

W uroczystości uczestniczył również sekretarz generalny Polskiego Aeroklubu — mjr. Przymanowski, prof. Instytutu Szybownictwa — dyr. Humen i czołowy polski konstruktor szybownictwa Ziętek, Polscy specjaliści spędzą w Bułgarii około miesiąca, współpracując z ośrodkami szkolnymi Bułgarii.

Na zakończenie uroczystości instruktor Ziętek oraz czolowi szybownicy bułgarscy wykonali szereg lotów pokazowych na polskich i czechosłowackich szybowcach.

Wzmacnia się blok postępu w USA

NOWY JORK (PAP). — Wbrew rozkazowi kierownictwa, związek robotników produkcji sprzętu rolnego w Stanach Zjednoczonych połączył się z potężnym lewicowym związkiem pracowników elektrycznych. Fakt ten ma doniosłe znaczenie w świetle walki reakcyjnych władz CIO przeciwko postępowym siłom tej organizacji.

Wzmacnia się blok postępu w USA

Decyzja związku robotników produkcji sprzętu rolnego wzmocniła blok postępowy w ramach CIO.

Program ratunku dla Włoch

Drugi Kongres Włoskiej Generalnej Konfederacji Pracy (CGIL), który obradował w Genui, miał specjalnie doniosłe znaczenie — ze względu na katastrofalną sytuację gospodarczą, w jakiej znalazły się Włochy po półtora roku funkcjonowania planu Marshalla.

Plan Marshalla, będący narzędziem politycznego i gospodarczego ujarzmania krajów Zachodniej Europy przez amerykańskie monopole, postawił sobie, między innymi, za cel likwidację tych gałęzi przemysłu włoskiego, których produkcja przeszkadza wzrostowi amerykańskiego eksportu do Włoch. Chodzi o pierwszy rzędzie o przemysł budowy maszyn, o przemysł samochodowy, lotniczy i okrętowy, innymi słowy, o te gałęzie przemysłu, które ze względu na swój charakter decydują o niezależności gospodarczej kraju. Jednocześnie kapitaliści amerykańscy o-

graniczają do minimum dostawy surowcowe, natomiast zalewają rynek włoski takimi towarami, jak jajka w proszku, suszone owoce itp. Nie dziwnego, że w tych warunkach notowany jest ciągły spadek produkcji, że dzień każdy nienal przynosi wiadomości o zamknięciu nowych fabryk, o wyrzuceniu na bruk setek tysięcy robotników włoskich. Tragiczna sytuacja włoskich mas pracujących uległa — rzeczą jasną — dalszemu pogorszeniu w wyniku podjętej przez USA krajom marshallowskim dewaluacji ich walut. Ścisła związana z ukrytą 10-procentową dewaluacją lira zwykła cen artykułów pierwszej potrzeby, przy jednoczesnej polityce zamrażania plac, zaleconej przez Amerykanów, stawia włoską klasę robotniczą we wręcz tragicznym położeniu.

Generalna Konfederacja Pracy przystąpiła do obrad silniejsza, bardziej zwarta niż kiedykolwiek. Parokrotnie podejmowane przez rząd próby złamania tej potężnej organizacji związkowej włoskiej klasy robotniczej zakończyła się fiaskiem. Świadczą o tym bankructwo chadeckich związków zawodowych po wylamaniu się z Generalnej Konfederacji Pracy, śmieśnizna male wpływy finansowane przez Amerykanów rozłamowców spod znaku Romity i Saragata, świadczy o tym cyfra 5.117.000 członków CGIL.

Kongres włoskiej CGIL opracował plan gospodarczy, który zostanie przedstawiony narodowi do aprobaty. Sekretarz generalny CGIL, di Vittorio, wysunął w swoim referacie propozycję trzyletniego lub czteroletniego planu, który usunąłby bezrobocie i przyczyniłby się do odbudowy gospodarczej kraju. Przewiduje on m. in. zatrudnienie 2 milionów bezrobotnych, przyspieszenie odbudowy Włoch przez wprowadzenie m. in. 3-letniego programu robót publicznych.

Realizacja tego planu jest jednak uzależniona od przeprowadzenia strukturalnych reform w gospodarce włoskiej, a w pierwszym rzędzie reformy rolnej, która zaspokoży głód ziemi milionów bezrolnych, poprawiając warunki bytu mało- i średniolnych, poważnie zwiększyłaby chłonność rynku wewnętrznego, co z kolei przyczyniłoby się do ożywienia życia gospodarczego i zredukowania ogromnego bezrobocia.

Odrodzenie gospodarki włoskiej, poprawa warunków bytu włoskich mas pracujących jest nie do pomyślenia, o ile nie nastąpi radykalny zwrot w polityce Włoch. Treść obrad II Kongresu Włoskiej Generalnej Konfederacji Pracy, szerokie echo, jakim odbiły się uchwały Kongresu

w całym kraju, dobitnie świadczą o tym, że naród włoski coraz energiczniej domaga się położenia kresu polityce, która doprowadziła Włochy do ruiny gospodarczej.

Wypowiedzenie planu Marshalla i paktu atlantyckiego, uniezależnienie gospodarki włoskiej od zgubnej zależności od Waszyngtonu, jest obok reform społecznych nieodzownym warunkiem przywrócenia krajowi jego gospodarczych możliwości rozwojowych.

Kongres w Genui zmobilizował wioską klasę robotniczą do walki o lepszą przyszłość gospodarki włoskiej, o poprawę bytu włoskiego robotnika, włoskiego chłopca.

Robotnicy proponują drogę wyjścia z obecnej tragicznej sytuacji — powiedział di Vittorio — jeśli rząd ją odrzuci, naród sam wstąpi na tę drogę bez rządu i wbrew rządowi! Te mocne słowa wypowiedziane w imieniu 5 milionów robotników zrzeszonych we Włoskiej Generalnej Konfederacji Pracy są ostrzeżeniem dla kupcówce niezależności Włoch, byciem włoskich mas pracujących, rządu de Gasperi'ego.

Rezolucja ZSRR na Radzie Bezpieczeństwa w sprawie zakazu używania broni atomowej

NOWY JORK (PAP). — Ostatnie posiedzenie Rady Bezpieczeństwa poświęcone było sprawie zbrojeń klasycznych i broni atomowej. Przedmiotem dyskusji było sprawozdanie komisji zbrojeń klasycznych oraz propozycja francuska — przeprowadzenia spisu zbrojeń typu klasycznego. W propozycji tej pominięto całkowicie zagadnienie broni atomowej.

W czasie dyskusji zabrał głos delegat radziecki Malik. Przypomniał on poprzednie propozycje Związku Radzieckiego równoczesnej redukcji zbrojeń o jedną trzecią przez 5 wielkich mocarstw i zakazu broni atomowej. Zgodnie z dotychczasowym stanowiskiem, Związek Radziecki proponuje ponownie, aby:

- 1 komisja zbrojeń klasycznych opracowała konwencje w sprawie redukcji broni w Stanach Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Związku Radzieckim, Chinach i Francji,
- 2 komisja energii atomowej przegłosiła natychmiast projekt konwencji, zakazującej broni atomowej i wprowadzającej kontrolę nad energią atomową. Obie te konwencje powinny być natychmiast wprowadzone w życie przez członków ONZ.

Delegat radziecki potępił USA i Wielką Brytanię za zahamowanie pracy komisji, zajmujących się zagadnieniami zbrojenia. Malik domagał się natychmiastowego podjęcia przez Radę Bezpieczeństwa praktycznych środków dla redukcji zbrojeń i zakazu broni atomowej.

W końcu przemówienia przedstawiciel ZSRR przedłożył projekt rezolucji, stwierdzający, że „Rada Bezpieczeństwa ONZ uważa za konieczne podanie przez członków ONZ informacji na temat zbrojeń klasycznych i broni atomowej”. Projekt radziecki podkreśla tym samym fakt istnienia nierozwiązalnego związku pomiędzy broniąmi typu klasycznego a bronią atomową.

Malik odrzucił francuską propozycję przeprowadzenia spisu zbrojeń typu klasycznego. Zaznaczył on, że celem tej propozycji jest m. in. pozyskanie wiadomości o stanie radzieckich sił zbrojnych. Projekt francuski nie przewiduje natomiast udzielenia informacji o broni atomowej. Mówca stwierdził, że Związek Radziecki, holdując zasadzie uczciwej gry, wystąpił swego czasu z propozycją przeprowadzenia spisu zbrojeń wszelkiego typu na całym świecie. Jednak mechanizma anglo-amerykań-

skiego większość odrzuciła tę propozycję. Sprawozdanie komisji zbrojeń klasycznych, nie zostało przyjęte przez Radę na skutek braku jednomyślności wśród stałych jej członków. Delegat radziecki głosował przeciwko sprawozdaniu, wyrażając jednak zgodę na przedłożenie go w celach informacyjnych Generalnemu Zgromadzeniu.

Podziękowanie dla hutników za przedterminowe wykonanie planu trzyletniego

WARSZAWA (PAP). — W związku z przedterminowym wykonaniem 3-letniego planu produkcji stali, kierownik Ministerstwa Przemysłu Ciężkiego — inż. Kiejstus Zemałtis, wysłał do hutników polskich depeszę gratulacyjną, w której prześłał podziękowania robotnikom, inżynierom i technikom zatrudnionym w

Macki Wall-Street sięgają po bogactwa Indonezji

BRUKSELA (PAP). — „Le Front” — tygodnik belgijskiego ruchu oporu donosi o poważnym zaniepokojeniu, jakie wywołała w holenderskich kręgach rządowych wiadomość o rozmowach, przeprowadzonych między premierem marionetkowego „rządu” indonezyjskiego Hatta, a przedstawicielem Stanów Zjednoczonych w Indonezji — Kohranem. W wyniku tych rozmów — stwierdza „Le Front” — zapadła decyzja przekazania pod kontrolę USA wszystkich indonezyjskich przedsiębiorstw naftowych i kauczukowych.

Z galerii podżegaczy wojennych



Winston Churchill — pirat atomowy

Jack LONDON

WIĘZIENIE

Ciek był z natury poczciwy, ale zamknięte cztery ściany dręczyły go do tego stopnia, że z dniem każdym stawał się gorzej i bardziej zdenerwowany. Dozorcy przy tym zabawiali się wesoło kosztem biedaka i słabą głowę napędzali mu niestworzonymi bredniami o wielkiej fortunie, którą odziedziczył przez czas pobytu w więzieniu. Uwieszony przestępca nie może stać się właścicielem spadku, z drugiej zaś strony nie istniało przecie prawo zabraniające picia pomyj z szaflika cyrkowego bufetu. Jasne, iż cała sprawa była z góry uknutą intrygą. Zamknięto go, by móc obrabować.

Pierwszy raz dowiedziałem się o tym wszystkim od jednego z dozorców, który nie posiadał się z uciechy przy zabiciu takiego klina w głowę przestępcy. W kilka dni później ofiara wezwwała mnie na poważną konferencję w kwestii owych odziedziczonych milionów, zamachu na jego własność itd. Prosił mnie biedak



o podjęcie się roli detektywa i udzielenie mu wszelkiej pomocy. Zrobitem, co mogłem, uspokajając go i napomykając delikatnie o zdarzających się omyłkach, fałszywych informacjach, etc. Istnieje nawet ktoś o podobnym nazwisku, kto jakoby ma być prawowitym dziedzicem... Po naszej rozmowie czelczyna uspokoił się trochę, dozorców jednak nie podobna było od niego odpedzić. Dokuczali mu gorzej niż poprzednio. Nareszcie kiedyś, po nader burzliwej scenie, mój zbrodniarz wyrzucił mnie za drzwi, zwątpiwszy ostatecznie zarówno o moich informacjach jak dobrej woli i oddawszy się bezbronne w ręce przesładowców. Odtąd skończył się mój handel agrafkami; więzien nie tylko odmówił zbrojenia choć jednej agrafki, ale próbował dźgać mnie moim własnym drutem, ilekroć przechodziłem koło jego zakratowanego okienka.

Nie udało mi się w ogóle naprawić naszych stosunków. Któryś z dozorców wniósł mi, że jestem detektywem w służbie jego zakonspirowanych wrogów, sam zaś doprowadzał go tymczasem do szalu ciągłym podjudzaniem i okłamywaniem. Ostatecznie mania przesładowcza opanowała biedaka do reszty, tak że po pewnym czasie stał się niebezpiecznym szaleńcem czyniącym na życie otoczenia. Strażnicy odmówili słuchania jego opowieści o skradzionych milionach, wobec czego oskarżył ich również o należenie do spisku. Wreszcie pewnego dnia chlusnął kubkiem gorącej wody na jednego ze strażników, co rozumie

się los jego przesądziło bez zwłoki. Naczelnik pogadał z nim chwilę przez kraty okienka, po czym zabrano go na ogledziny lekarskie. Nie wrócił już nigdy i nie wiem dotychczas, czy umarł, czy nadal bredzi o swoich milionach w jakimś schronisku dla obłąkanych.

Wreszcie nadszedł wielki dzień — dzień mego uwolnienia. Był to równocześnie dzień uwolnienia trzeciego dozorca i dziewczyny, którą zdobyłem dlań swoimi listami. Czekali już za murem. Wzieli się pod rękę i poszli uszczęśliwieni. Mój cicerone i ja wyszliśmy razem i razem zeszliśmy w dół ku Buffalo. Czyż nam nie dobrze z sobą? Pierwszy dzień spędziliśmy żebrząc na gościu, a wieczorem za otrzymane pieniądze zafundowaliśmy sobie parę kufelków piwa, po trzy centy każdy. Szukałem okazji odziedzenia się od mego towarzysza. Jakiś spotkany lazik powiedział mi, kiedy odchodzi pierwszy towarowy. Wykalkulowałem plan ucieczki. Kiedy zbliżyła się oczekiwana przeze mnie chwila, siedzieliśmy właśnie w traktierni nad dwoma pienistymi kufkami. Wolałbym pożegnać się, jak należy. Tyle razy był dla mnie dobry. Ale nie śmiałem. Wyszędem przez kuchnię i skończyłem w ciemności. Podstęp obliczony był dobrze i za chwilę stałem już na „gondoli” i mknałem ku południowi, cała szybkością kolei Western New York — Pensylwania.

KONIEC.

» Kadry decydują o wszystkim «

Zadania wyższych uczelni

Zebranie organizacji podstawowej PZPR przy Uniwersytecie Łódzkim

Wielka sala Anatomium Uniwersytetu Łódzkiego zapelniała się po brzegi. Przybyli tu: sekretarz Dzielnic Śródmieście-Lewa, tow. Malinowski, pracownicy naukowcy, administracyjni i studenci, aby wspólnie na inauguracyjnym zebraniu organizacji podstawowej PZPR przy UŁ, ustalić plan pracy partyjnej na bieżący rok akademicki. Wśród zebranych znajdowali się zaproszeni goście, bezpartyjni profesorowie i asystenci z rektorem dr prof. Józefem Chalasińskim na czele.

Obszerny referat na temat sytuacji politycznej i aktualnych zadań organizacji partyjnej na Uniwersytecie wygłosił sekretarz organizacji podstawowej, tow. Leśniewski.

Szkolenie kadr o wyższych kwalifikacjach

Czynnikiem, który w poważnej mierze zadecyduje o realizacji planu 6-letniego — powiedział mówca — jest posiadanie odpowiedniej ilości fachowców wszelkich dziedzin, a więc również pracowników nauki i kultury. Problem kadr, szczególnie wysoko kwalifikowanych, rozstrzyga się głównie na wyższych uczelniach. Organizacja Partyjna musi starać się poza tym o to, aby Uniwersytet Łódzki wyszkolił nie tylko i wyłącznie dobrych fachowców, lecz, aby byli oni zarazem związani z ludem pracującym, aby odznaczali się wysokim poziomem moralnym, aby nienawidzili ucisku i wyzysku, aby byli szczerymi patriotami naszej Ludowej Ojczyzny.

Walka o nową treść nauki

Zadaniem organizacji partyjnej będzie walka o powszechne uznanie przodownictwa marksizmu-leninizmu w nauce. Musimy ułatwić przechodzenie dotychczasowych materialistów-formalistów na pozytywne ideologiczne marksizmu, będziemy to czynić nie drogą zaciemniania przeciwności ideologicznych, czy ich kłajstrowania, ale drogą okazywania ich w pełnym świetle, odsłaniania ich korzeni klasowych, a w konsekwencji drogą nieuniknionego wyboru między pozycjami postępu i wstecznicstwa. Dla bliższego zapoznania bezpartyjnych pracowników nauki z przodującą nauką marksizmu, dla ułatwienia im łączności z profesora-

mi i asystentami, członkami Partii, na płaszczyźnie koleżeńskie współpracy, potrzebne są odpowiednie formy organizacyjne. Ta forma jest KLUB DEMOKRATYCZNEJ PROFESURY. Trzeba, aby w bieżącym roku przejawiał on żywszą niż dotąd działalność. Należy rozpowszechnić wśród pracowników naukowych dzieła klasyki marksizmu oraz bogatą radziecką literaturę.

Szkolenie partyjne
Mówca wyczerpująco omówił zagadnienie szkolenia partyjnego, które było słabo rozwinięte dotąd na terenie akademickim, a które w bieżącym roku obejmie wszystkich członków partii.

Umasowienie szkolenia ułatwi pracę grup agitatorów, które pracować będą przede wszystkim wśród dużych skupisk młodzieży, jak np. domy akademickie, stowarzyszenia masowe itp.

Celem powołania się młodzieży akademickiej z zakładami pracy i zementowania sojuszu robotniczo-chłopskiego, organizacja partyjna dołoży wszelkich starań, aby umasowić sekcje pracy społecznej w ZAMP-ie.

Postępy w nauce

Zgajemy sobie sprawę, że walka o dobre wyniki w nauce należy do spraw trudnych. Mimo tych trudności, Partia i ZAMP będą jeszcze bardziej niż dotychczas przeciwdziałać powtarzaniu lat studiów, starając się o lepszą dyscyplinę w nauce i lepsze oceny. Walkę o te wyniki prowadzić będziemy, organizując liczne korepetycje zbiorowe i indywidualne oraz zespoły zbiorowego nauczania. Dobre postępy w nauce — to obojętne każdego partyjnika i każdego ZAMP-owca.

Dyskusja

Po referacie tow. Leśniewskiego wywiązała się ożywiona dyskusja,

w której towarzysze szczególnie wiele miejsca poświęcili zagadnieniom naukowym i sprawie podniesienia wyników w nauce.

Tow. dr Szczerba zwrócił uwagę na konieczność zwalczania wpływów kosmopolityzmu na Uniwersytecie. Tow. Murzynowski, prze wodniczący Zarządu Uczelnianego ZAMP podkreślił, że jednym z czynników, który niewątpliwie przyczyni się do podniesienia wyników nauki, będą organizowane przez ZAMP pod kierownictwem organizacji partyjnej zespoły wzorowego nauczania. Tow. Fenigsen wskazał na przyjęty w Związku Radzieckim zwyczaj konsultacji profesorów; stały ten kontakt wykładowcy ze studentem jest niezwykle pomocny w pracy. Tow. Schaff, asystent przy katedrze prawa politycznego omówił zagadnienie konieczności oddziaływania partyjnych pracowników naukowych na swych bezpartyjnych kolegów. Tow. Schaff zobowiązał się do udzielania konsultacji mniej zaawansowanym kolegom.

Omawiając sprawę zespołów zbiorowego nauczania, tow. Schaff podkreślił, że kierownictwo nad tymi zespołami winni objąć partyjni profesorowie i asystenci i do pracy tej powinni wciągać również bliskich naszej partii, bezpartyjnych.

Tow. Dębowski, woźny UŁ, zwrócił uwagę na to, że organizacja partyjna winna się zająć bliżej pracą personelu administracyjnego Uniwersytetu.

Dyskusję podsumował tow. Uzdziński, sekretarz Komitetu Łódzkiego, PZPR podkreślając, że organizacja partyjna przy UŁ powinna wyodrębnić wnioski z ostatnich wydarzeń politycznych.

Mówca zwrócił uwagę na to, że należy przestrzegać, aby zespoły zbiorowego nauczania nie ograniczały się do wąskiego grona członków partii i ZAMP-owców. Należy ożywić placówki samokształceniowe.

nia, jak koła naukowe itp.

Omawiając sprawę wpływu członków partii na bezpartyjnych, tow. Uzdziński podkreślił konieczność umasowienia organizacji ZAMP-owej, której stan liczebny powinien odzwierciedlać skład społeczny młodzieży, studiujejącej na Uniwersytecie. Przegroby, istniejące pomiędzy partyjnymi a bezpartyjnymi mogą i powinny być usunięte, jeśli stworzymy właściwy, serdeczny stosunek między partyjnymi i bezpartyjnymi studentami, jeśli zwrócimy większą uwagę na codzienne życiowe sprawy.

W ostatnim punkcie porządku obrad zebrani jednogłośnie uchwalili wnioski, dotyczące organizacji szkolenia partyjnego, stworzenia grup agitatorów, uaktywnienia Klubu Demokratycznej Profesury i organizacji zespołów zbiorowego nauczania. R. Sch.

To i tamto

Brak powodów

„Poddani cieszą się, że królem macie mnie...”. Tak powiada piosenka z jednej starej operetki.

Życie jednak, proszę Was, nie jest operetką. Zuluszcza nie jest operetką życie w W. Brytanii. I dlatego poddani tego państwa nie cieszą się bynajmniej z rządu J. Królewskiej Mości, co się poniekąd odbija na tradycyjnym sentymencie do rodziny królewskiej.

Ot, wczymy, niedawno wybrała się w podróż do Aberdeen ze Szkocji dostojna małżonka Króla Jerzego VI. Podróż tu nastroziła mnóstwo kłopotów władzom miejskim w Aberdeen. Niby — w związku z dekoracją miasta? Nie, raczej w związku z uszowaniem dekoracji. No, bo, widzicie, całe Aberdeen było udekorowane licznymi napisami, wyrażającymi, niestety, nie tyle radość z przybycia królewskiej małżonki, ile różne żale i pretensje szkockich poddanych. „Żądamy mieszkań dla bezdomnych” — „Domagamy się dachu nad głową dla koczujących na ulicy” — „Precz ze slamsami (t. j. jaskiniowymi norami, zastępującymi poddany J. Królewskiej Mości — mieszkaniami)!” — oto warianci, spotykany we wszystkich aberdeenowskich napisach „powitalnych”.

Władze miejskie w Aberdeen starannie ślady uzasadnionego niezadowolenia 18 tysięcy bezdomnych. Mimo to w dniu przyjazdu Jej Królewskiej Mości oko królewskiej małżonki mogło dojrzeć słowo „suyryte” w ostatniej chwili na ratuszu: „Do pałacu królewskiego w Balmoral dobudowano 10 nowych pokoi, podczas gdy w Aberdeen stoją dalej ślumsy. Czy długiego mamy się cieszyć z przyjazdu królowej?”

Ano, faktycznie, w tych warunkach brak powodów do uciechy. Zuluszcza że bezdomność uciążę się na ogół w W. Brytanii z bezrobociem, bezrobocie z głodówką, głodówka z kryzysem gospodarczym i kryzys gospodarczy z polityką rządu J. Królewskiej Mości, a rząd J. K. M. z ogólnie znanym nierządym marshallowskim.

E. Tam

Zdobywcy drugiej nagrody

Zespół tow. Wesołowskiego z oddziału „C” — PZPB Nr 3

Czyste, wybielone sale tkalni oddziału „C” PZPB Nr 3. Na krosnach przeważają ciemne tkaniny — U. K. 16. Dochodzi godzina 13-ta — tkacze z drugiej zmiany przybyszą już do fabryki. Jednym z pierwszych jest tow. Wesołowski, kierownik zespołu konkursowego, który wraz ze swymi kolegami otrzymał za wrzesień drugą nagrodę w wysokości 50 tysięcy złotych. Po krótkiej rozmowie z sąsiadką wkłada bluzę roboczą i już śpieszy z próżną skrzynką po wątek.

O nagrodzie, przyznanej memu zespołowi, dowiedziałem się zaraz w niedzielę z „Głosu Robotniczego” — odpowiada na nasze pytanie. — Nie muszę chyba mówić, jak bardzo się ucieszyłem. Za uzyskane pieniądze kupię sobie materiał na ubranie.

Na tych samych krosnach na pier-



Roman Wesolowski — kierownik zespołu z PZPB Nr 3, który otrzymał drugą nagrodę

wszej zmianie pracowała tow. Kazimiera Szymańska. Czas już iść do domu, ale ona jeszcze nie odstępowała od warsztatu. W osnowie zerwało się kilka nici. Tow. Szymańska zabiera się energicznie do wiazania i po kilku minutach wszystkie nici są już wprowadzone do tkaniny. Wiadomość o nagrodzie przywitała, oczywiście, z wielką radością. Będzie mogła kupić sobie pantofle. Przydadzą się w okresie zimowym.

Na sąsiednich krosnach pracują znani nam już z rubryki „Na froncie współzawodnictwa” Helena i Stefan Pawlakowie. Oboje należą również do zespołu tow. Wesołowskiego. Po-

nieważ mają dwoje małych dzieci, więc sumę, którą otrzymają z nagrody, przeznaczą wyłącznie dla swych „pociec”.

Zespół tow. Wesołowskiego co tydzień poprawia swoje wyniki. W pierwszej dekadzie września nie miał ani jednego procentu extrę. W trzeciej dekadzie extra stanowiła już 57 procent całej produkcji.

Cała załoga oddziału „C”, „bawelnianej trójki” jest dumna, że zatrudnieni tutaj tkacze uzyskali zaszczytną nagrodę i wysunęli się na czoło zespołów tkackich w skali ogólnopolskiej. M. S.

Na Froncie WSPÓLZAWODNICIWA PRACY

Zespół tow. Szewczykowej z PZPB Nr 3 uwierzył we własne siły



Tow. tow. Szewczyk i Polakowska z PZPB Nr 3

ZESPÓŁ TOW. ANNY SZEWCZYK-KOWEJ z PZPB Nr 3 przystąpił do konkursu dopiero 19 września. Nie dlatego, aby tow. Szewczykowa nie ufała swym siłom. Ona zdawała sobie sprawę, że pedola warunkom konkursu. Ale gorzej było z pozostałymi tkaczkami. Polakowska, Braniewska i Lewa wahały się długo.

Przecież nie nie ryzykujemy — tłumaczyła im Szewczykowa — nie stanie się nic złego, jeśli nie uzyskamy nagrody. Możemy natomiast podnieść jeszcze i ulepszyć naszą produkcję.

Ale 3 tkaczki przez długi czas nie chciały się zgodzić na propozycję Szewczykowej przystąpienia do konkursu. Do tego trzeba już mieć jakieś podstawy, aby człowiek się przy najmniej na śmiech nie naraził.

Ale gdy na tablicach pojawiły się wyniki ostatnich dwóch dekad miesiąca, okazało się, że nie ma żadnych powodów do obaw. Zespół Szewczykowej wykazał bardzo dobrą produkcję. I wówczas dopiero tkaczki zdecydowały się przystąpić do konkursu.

Czwórka ta walczy dzielnie o wytworzenie bezbłędnego towaru. Niech tylko pojawią się zbyt miękko nawinięte szpulki lub pomieszany wątek, wnet alarmują na zebraniach wytwórczych załogę przedalini. Toteż za ubiegłe dni październikowe wyniki pracy zespołu Szewczykowej przedstawiają się następująco: 116 procent bazy, 34,4 proc. extrę, 65,6 proc. primy.

Teraz już wszystkie cztery unie patrzy w przyszłość. Uwierzyły we własne siły, uwierzyły w możliwość produkowania dobrego, bezbłędnego towaru. (Sam)

Dwa nowe kluby racjonalizatorów powstały w Łodzi

W tych dniach powstały w Łodzi dwa nowe Kluby Wynalazców i Racjonalizatorów. W Zakładach Metalowych im. Strzelczyka przy wodniczącym klubie został inż. Mader, zastępca kierownika Biura Fabrykacji ob. Kamiński, sekretarzem, technik Szuster. Członkowie klubu odbyli już pierwsze zebranie organizacyjne. W najbliższym czasie nastąpi drugie, na którym omówione będą dokładnie sprawy pomysłów racjonalizatorskich w zakładach Strzelczyka.

Drugi klub zorganizowano przy PZPB Nr 9. W zakładach tych bardzo często wprowadzane są wartościowe pomysły racjonalizatorskie. Prezesem klubu został przewodniczący zakładowej Komisji Usprawnień Technicznych, tow. Czesław Laskiewicz.

Kilka dni temu, w Centralnym Zarządzie Przemysłu Bawelnianego w dziale Komisji Postępu Technicznego odbyło się zebranie, w którym uczestniczyli wszyscy przewodniczący i sekretarze fabrycznych Komisji. Na zebraniu tym mówiono o zadaniach Komisji Postępu Technicznego i o konieczności zakładania klubów racjonalizatorów i wynalazców. Spo- dziewamy się, że fabryczne komisje, które otrzymały obecnie odpowiednie instrukcje, przystąpią energicznie do zakładania klubów na terenie swych zakładów pracy. Szczególnie oczekujemy wiadomości z tak wielkich zakładów, jak PZPB 1, PZPB 2, PZPB3 i PZPB 4, gdzie nie brak przecież wynalazców i racjonalizatorów oraz z innych zakładów pracy. (sam)

Jak pracuje koło TPPR w „Bawelnianej Ósemce”

W PZPB Nr 8 powstało koło TPPR już w 1946 roku. Przez kilka lat pracowało ono jednak słabo. Zarząd często się zmieniał — nie było ciągłej pracy, nie było programu. Istniało formalnie. Dopiero w tym roku nastąpił zasadniczy przełom. Do intensywnej pracy zabrały się grupy partyjne i agitatorzy. Pod koniec sierpnia br. rozpoczął się stały napływ nowych członków.

W ciągu ostatnich dwóch miesięcy liczebność koła podwoiła się. Rozpoczęły się regularne zebrania i odczyty. Wzrosła prenumerata tygodnika „Przyjaźń” do 150 egzemplarzy. Pość tę uchwalono obecnie zwiększyć do 200.

Koło TPPR nawiązało ścisłą współpracę z kierownictwem świetlicy, która repertuarem swym obejmuje obecnie liczne sztuki radzieckie.

Nie brak jednak Zarządowi koła i kłopotów. Brak zaciemnienia sali świetlicowej uniemożliwia wytworzenie filmów radzieckich bezpośrednio po pracy. Trudności te są jed-

nak niewielkie i niewątpliwie dadzą się one usunąć.

W „ósemce bawelnianej” znajduje się grupa towarzyszy, która z poświęceniem i oddaniem pracuje dla koła. Do nich należą tow. tow. Szczesniak z fabrycznej Straży Ognowej, Maria Jaworska — robotnica, Mieczysław Abram i inni. Jednakże mała grupka towarzyszy przydzielonych do tej pracy, nie wywiąże się ze swych zadań, jeżeli nie otoczy się szerokim aktywnym bezpartyjnym. Odczyty, filmy, wspólna lub pojedyncza prenumerata prasy radzieckiej, nauka języka rosyjskiego, pieśni radzieckie — ten program nie jest nakreślony tylko na jeden miesiąc. Po tym mobilizującym miesiącu należy bezwzględnie rozszerzyć i pogłębić pracę koła TPPR. Zarząd koła w PZPB Nr 8, powinien specjalnie czuwać nad tym, aby koło ich, znalazło się wśród pierwszych agitatorów przyjaźni Polako-Radzieckiej. Kar.

Życia naszych zakładów pracy

Nagrody dla przodowników pracy w Zjednoczeniu Zakładów Przemysłu Suchoj Destylacji Drewna

W tych dniach, w związku z obchodem Międzynarodowego Dnia Pokoju pracownicy Dyrekcji, którzy wyróżnili się w II etapie współzawodnictwa, otrzymali dyplomy oraz nagrody. Nagrody pieniężne przyznano za służbom przodownikom pracy: ob. Kuzitowiczównie, Lubnickiemu,

Mijasowi, Ręćkiemu, Szalkiewiczowi, Trafalskiemu, Tyłkiemu, Wietesce i Zalewskiemu. Uroczysty nastrój zebranych pogłębił został szlachetnym czynem ob. Kuzitowicz, która całą otrzymaną nagrodę w wysokości 7.000 złotych ofiarowała na odbudowę Warszawy.

Zakłady Przemysłu Gumowego N. 6 wykonały plan roczny

8 października o godz. 23-ciej Zjednoczone Zakłady Przemysłu Gumowego, Wytwórnia Nr 6 przy ul. Wólczanka 223, wykonały plan przewi-

dziany na rok bieżący. Dzięki temu do końca roku bież. Wytwórnia Nr 6 wyprodukuje wiele artykułów gumowych ponad plan.

Zebranie w Łódzkiej Izbie Skarbowej ku czci Miesiąca Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

Staraniem koła TPPR przy Izbie Skarbowej w Łodzi, 11 bm. o godz. 18-tej odbyło się zebranie przy udziale władz partyjnych, związkowych, administracyjnych i wszystkich pracowników, z okazji Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Na sali zebrano się około 600 osób.

Na uroczystość złożyły się referaty i przemówienia przewodniczącego koła oraz delegata Zarządu Grodzkiego TPPR. W części artystycznej wystąpiły chór i balet. Zebranie zakończono odśpiewaniem „Międzynarodówki”.

Niesławne boje policji zachodnio-berlińskiej

Polowanie na... gołębie

„Ostatni etap” — wyświetlany ukradkiem. — „Zbrodnia” wypowiedziana się za pokojem. — Policyjne nagonki. — Znamienne zestawienie. (Od specjalnego korespondenta „Głosu”)

BERLIN — w październiku

Było to 2 października, w niedzielę, kiedy na całym świecie uroczysto obchodzono MIĘDZYNARODOWY DZIEŃ POKOJU. W programie imprez i zebrań berlińskich zauważyłem coś, co zwróciło moją uwagę: POKAZ FILMU „OSTATNI ETAP” w kinie „Albrechtshof” na Steglitz w AMERYKAŃSKIM SEKTORZE BERLINA. W godzinę później byłem na miejscu, ale przed kinem nie dostrzegłem ani plakatu, ani najmniejszego bodaj napisu informującego o tym, że film o Oświęcimiu — Auschwitzfilm, jak tu mówią, jest tutaj właśnie wyświetlany.

W poczekalni spotkałem kierownika miejscowej organizacji VVN (Związku Prześladowanych przez Faszyzm). Tak, to oni właśnie zorganizowali pokaz „Ostatniego etapu” z okazji Dnia Pokoju, ale tylko dla swych członków, bez płatnych biletów, na zaproszenia, żeby nie było niepotrzebnych gości. „Pan rozumie — jesteśmy tu w amerykańskim sektorze jak na sali? — Pełno i spokojnie. — Obyło się bez hałasu i ekscesów. Tylko nie wiemy, jak finansowo wytrzyma organizacja VVN ten pokaz, bo za dzisiejszy spektakl mają z nas ściągnąć bardzo wysoki podatek”.

Gdy wychodziłem z kina, spostrzegłem na chodniku 4-ch przechadzających się powoli policjantów. Pomyślałem sobie: jeszcze nie upłynęło pięć lat od „tamtych” czasów, a już niemiecka policja patroluje przed kinem, gdzie rzucano na ekran dokumenty w sprawie hitlerowskiego barbarzyństwa.

Gołąb w sieci policyjnej

W tej samej dzielnicy Steglitz w amerykańskim sektorze Berlina można było w kilka godzin później zobaczyć następującą scenę: ulica, wiodąca od strony Berlina wschodniego w kierunku szosy Poczdamskiej,

jechała na ciężarówce rozświetlana młodzież. Chłopcy i dziewczęta w niebieskich koszulkach organizacji młodzieżowej FDJ, wioząc swoje sztandary i transparenty z gołębiami pokoju i wielkim, białą farbą wymalowanym napisem „Frieden!”, wracali z manifestacji pokojowej we wschodnim Berlinie do strefy radzieckiej. Nagle za rozświetlaną wesołą gromadą puściły się w pogoń aż dwa niemieckie auta policyjne, zatarasowały drogę ciężarówce i — stop! Równocześnie przybiegli policjanci z jezdni i z chodników, dookoła samochodu zgromadził się tłum, na oczach którego policjanci zaczęli ściągać z samochodu „zbrodniarzy”, 19 chłopców i dziewcząt, których jedyną i wyłączną „zbrodnią” było, w oczach policji, przewożenie pokojowych transparentów przez sektor amerykański.

Rozmowy i pytania, które krzyżowały się dookoła miejsca zatrzymania mogły świadczyć, że goebbelsowskie hasła wciąż jeszcze tkwią głęboko w niemieckich, ściśle biorąc, w nacjonalistyczno-niemieckich pojęciach.

— Aresztować ich! — wołał szynkarz, który w białym fartuchu wyskoczył z knajpy na rogu. — Zniszczyć bolszewickie transparenty! — za wołały dwie rozwydrzone dziewczęta, wsparte o ramiona roześmianego amerykańskiego żołnierza. Policja nie potrzebowała zachęty ze strony tłumu. Aresztowano całą dziesiętną i wraz z błękitnym sztandarem FDJ oraz ze złapanym do sieci policyjnej gołębkiem pokoju, odprowadzono w triumfie do wojskowego sądu amerykańskiego.

„Pokój” — słowo nieuczynalne dla Anglosasów

Tego samego dnia, kiedy miliony ludzi na całym świecie z utęsknie-

niem wypowiadało słowo „pokój”, w całym zachodnim Berlinie obserwowano wzmożoną działalność uzbrojonej w pałki gumowe i w rewolwery policji. W dzielnicy Kreuzberg, gdy zebrany na jednym z placów tłum zaczął chórem skandować: „my chcemy pokój!”, wypadło 60 policjantów nie mieckich, przywiezionych amerykańskimi samochodami, otoczyło plac i zaczęło brutalnie rozpraszać publiczność. W dzielnicy Schoenberg na Kaiser Wilhelm Platz znalazło się wiele dzieci, które wesoło powiewały papierowymi chorągiewkami z wizerunkiem gołębia. Czy dacie wiarę, że policja wyrwała dzieciakom z rąk te chorągiewki?

Barczo licznie zebrali się mieszkańcy dzielnicy Neukoelln na manifestację pokojową, która miała się odbyć na Placu Karola Marksa. Termin i miejsce manifestacji zostały przez organizatorów zgłoszone, jak należy, do miejscowych władz. Sprzeciwu nie było. Zamiast sprzeciwu — nadszedł od razu na plac silny oddział policji, który, mimo głośniejszych protestów publiczności, rozpedził zebranych, grożąc opornym nawet użyciem broni.

Nie będę cytował dalszych wypadków policyjnej nagonki w zachodnim Berlinie w Niedzielę Pokoju. Wystarczy powiedzieć, że zebrania miały się odbyć niemal we wszystkich zachodnio-berlińskich dzielnicach i że wszystkie, przy użyciu środków policyjnych, gwałtu, groźby i pałki zostały uduśmione.

Walka o pokój będzie wygrana

Policja w sektorach amerykańskim, brytyjskim i francuskim, działała niewątpliwie na rozkaz „wyszłych czynników”, tych samych, którzy wyraz „pokój” przejmował trwogą, ale ani te „czynniki”, ani po-

śluszną ich woli policja nie mogły przewidzieć, jaką przysługę wyrazą (oczywiście mimo woli) sprawie pokoju w Berlinie.

Gdyż każdy, kto widział najpierw potrzebny, wesoły, demonstrujący ze śpiewem na ustach tłum w Berlinie Wschodnim, a potem kordony policji, zamykające ulice w Berlinie Zachodnim, kto odczuł na swojej własnej skórze smak uderzeń gumowej pałki, kto wreszcie patrzył na całe to zacie trzewione polowanie na białego gołębia — skrzydlaty symbol porozumienia i przyjaźni narodów, ten zrozumiał, jak sprawiedliwa i po stokroć słuszna jest walka, którą się prowadzi. Walka o pokój, która musi być i będzie wygrana.

Leopold Marschak

Coraz więcej domów wypoczynkowych



Wyremontowany piękny stary zamek w Krasiczynie — koło Przemysła. Będzie tu zorganizowany ośrodek czasów dla członków Związków Zawodowych Literatów i Plastyków.

Przełomowy okres w walce o zdrowie narodu

Cienie dnia wczorajszego

Powszechna służba zdrowia w Polsce przedwojennej nie istniała. Brak było konsekwentnej, powszechnej organizacji lecznictwa szczególnie dla wsi, co przy wysokich honorariach lekarzy prywatnych czyniło niemożliwe leczenie się niedostępnym dla większości społeczeństwa. Kasa Chorych stanowiła wprawdzie zdobycz klasy robotniczej, lecz państwo kapitalistyczne czyniło co mogło, by działanie jej jak najbardziej ograniczyć. Pracowało w niej zbyt mało lekarzy, ograniczono ich w dysponowaniu środkami leczniczymi. Dodajmy do tego, iż część opłaty przypadała na pracowników, a traktowanie ich przez personel było często bezduszne, niedbałe. Z pozostałościami tymi walczymy PO DZIS DZIEŃ.

Poza tym liczne rzesze pracowników nawet w mieście nie korzystały w ogóle z tego przywileju, gdyż pracodawcy nie zgłaszali ich do Kasy Chorych, nie chcąc ponosić związanych z tym kosztów.

Na uwagę zasługuje też fakt, że studia medyczne długotrwałe i absorbujące, uniemożliwiały pracę zarobkową, a przy braku stypendyj były w praktyce niedostępne dla dzieci robotników i chłopów. Nadto koszty urządzenia porządnego gabinetu przekraczały możliwości nawet średnio zamożnego lekarza.

W tych warunkach znaczna większość lekarzy stanowiła ludźle ze sfery burżuazyjnej, wypaczenia często charakteru zawodu lekarskiego, którzy mieli kapitalistyczne podejście do zawodu i do chorego. Te okoliczności, obok starej zaka-

zowanej biurokracji w lecznictwie ubezpieczalnym, tłumaczyły nie tylko trudną sytuację, w jakiej znalazły się czynniki państwa ludowego, organizując Służbę Zdrowia.

Lata ubiegłe — lata budownictwa nowej Polski przygotowały grunt dla radykalnych przemian w organizacji lecznictwa, jakie rozpoczął rok ubiegły.

Nowe drogi organizacji lecznictwa

Pierwszy sygnał dała walka z biurokracją, jaka rozgorzała w całym kraju, począwszy od pamiętnej jesieni 1947 r. Walka ta, prowadzona przez aktyw robotniczy wraz z postępowymi lekarzami i znaczną częścią personelu pomocniczego, dała już na wielu odcinkach (m. in. na Śląsku) poważne postępy. Współpraca Służby Zdrowia z czynnikami społecznymi dała w wyniku szybsze i sprawniejsze wypłacanie zasiłków, zwiększenie przelotności szpitali, lepsze odnośnienie się personelu do chorych i t. p.

Prawdziwa „ofensywa zdrowia” rozpoczęła się na odcinku wsi, gdzie wspaniale leżała ośrodków zdrowia i ruchomych ambulansów dentystycznych. Nowością jakoś stało się szkolenie „przedwojenne” wsi, spotkała się z b. dobrym przyjęciem na wsi, zwłaszcza tam, gdzie prowadzona była odpowiednia praca wyjaśniająca przez organizację partyjną, ZSCh, Ligę Kobiet. — W niektórych powiatach kobiety z Kół Gospodyń ZSCh wręcz domagały się wysłania ich na kursy sanitarne.

Ze wszech miar korzystną intencją

tywa było zorganizowanie grup lekarskich przez szereg ekip łączności ze wsią. Wpłynęło ono dodatnio na zdrowie ludności wiejskiej, przelaminując niejednokrotnie „lody” uprzedzeń politycznych w stosunku do robotników. Świadczy też zarazem o uświadomieniu i ofiarności personelu lekarskiego, który poświęcał swój dzień wypoczynku.

Do najważniejszych tegorocznych zdobyczy socjalnych należało objęcie zasięgiem U. S. wszystkich pracowników, zatrudnionych w sektorze prywatnym, przy czym koszty pokrywały całkowicie przedsiębiorcy.

Rok bieżący — a zwłaszcza okres od Kongresu Z. Z. — wprowadził też ożywienie na odcinku organizacyjnym Zw. Pracowników Służby Zdrowia. Powstał szereg grup związkowych, stanowiących nową, podstawową formę działalności służby zdrowia.

Zadaniem grup związkowych jest zarówno podniesienie świadomości kadry lecznictwa, jak stałe usprawnianie pracy szpitali Ubezpieczalni Społecznej, ośrodków lecznictwa otwartego i innych instytucji, związanych ze sprawami zdrowia i higieny. Współzawodnictwo między poszczególnymi grupami, obecnie w zarodku — jak zapowiada przewodniczący Związku dr. Fidersiewicz — ma rozwinąć się wkrótce szeroko.

Zagadnieniem wielkiej wagi jest rola lekarzy w walce z absencją i symulantem. Partyjne organizacje podstawowe przy zakładach pracy powinny pozostawać w bliskim kontakcie z lekarzami zakładowymi i współdziałać z nimi przy usunięciu tego zjawiska.

Metody planowania Służby Zdrowia

Obecnie — u progu planu 6-letniego — prowadzone są przygotowania do ścisłego, naukowego planu Służby Zdrowia. Opierać się tu będzie na metodach stosowanych w Związku Radzieckim, jedynym kraju, który zastosował wskazania naukowe w skali masowej.

Punktem wyjściowym planu naszej Służby Zdrowia jest szczegółowe badanie zdrowotności, rozrodności i śmiertelności na poszczególnych obszarach kraju, w różnych grupach społecznych.

Następny etap stanowi opracowanie metod walki z poszczególnymi chorobami oraz konkretnych możliwości jej praktycznej realizacji. Materiału dostarczać tu winny Instytut Naukowo-Badawczy. Czynnikiem ograniczającym rozmach naszych planów, są szczupłe możliwości kadrowe i skąpa sieć placówek leczniczych; nieodzowne jest więc równoczesne planowanie szkolenia lekarzy i personelu pomocniczego.

Bazę materiałną lecznictwa stanowią zakłady Służby Zdrowia, w pierwszym rzędzie szpitale, przychodnie i sanatoria, wymagające opracowania planów inwestycyjno-budowlanych i t. p. Powoduje to konieczność opracowania norm dla każdego typu zakładu i oddziału, jednolitych dla całego kraju. Jednakże rozwój współzawodnictwa powodować może w przyszłości poprawki norm i planów, które dadzą przyspieszenie budownictwa, zwiększenie przelotności szpitali i lepsze wykorzystanie ich urządzeń.

Jak wynika z powyższego choćby rzutu oka na metody planowania naszej Służby Zdrowia, oznacza ono zerwanie z anarchią w lecznictwie i pełne jego upowszechnienie.

A. Row. St. G.

Festiwal filmów radzieckich

»BITWA O STALINGRAD«

W filmie „Bitwa o Stalingrad” mówi się niewiele. Niewiele mówią walczący na froncie żołnierze. Niewiele mówi się tam, na Krémle, gdzie w cichym gabinecie Naczelnego Dowódcy, Towarzysza Stalina, powstają genialne plany strategiczne, mające zadać hitleryzmowi cios ostateczny i obronić kraj i ludność przed wrogiem i zalewem barbarzyństwa. Narady te są krótkie i rzeczowe. Krótkie są zdania i z nich powstają rozkazy, które tam, na dalekim a jednocześnie jakże bliskim froncie przegrupowują dywizje i bataliony, zmieniają kierunek natarcia, prowadzą krok za krokiem, kilometr za kilometrem Armie Radziecką do zwycięstwa. W dalekim Stalingradzie, który dzień po dniu, noc po nocy walczy zaciekle z wrogiem, słowa są zbyt cenne. Tu jest nieustanny, piekielny huk detonacji, morze płomieni, niekończący się wielki, bohaterki wysiłek ludzki, którego treść zamknęła się w słowach „Nie oddamy Stalingradu”.

„Bitwa o Stalingrad” jest wielką epopeją bohaterstwa ludzi radzieckich. Robotników, którzy odeszli od swych warsztatów, aby bronić swego miasta i gineli pod jego gruzami, żołnierzy 13 dywizji, którzy tak, jak por. Kaledanow utrzymali we trzech odcinek, którego bronili przed tym batalion i tych, którzy, jak sierżant Pawłow, zdobywali dom po domu, mieszkanie po mieszkaniu, stonię po stonię, pozycje zajęte przez Niemców. I tych innych nigdy nie nazwanych, którzy w niezwykłym bohaterstwie wysiłku utrzymywali domy, a potem ruiny Stalingradu w rękach Armii Radzieckiej.

„Bitwa o Stalingrad” jest holdem, złożonym Naczelnemu Dowódcy Armii Radzieckiej, Józefowi Stalinowi za jego geniusz strategiczny, za jego ukochanie swych żołnierzy.

— Czy Towarzysze Stalin wie, jak bardzo jesteśmy zużeni? — pyta będący już u kresu sił gen. Czujkow, dowódca obrony Stalingradu.

Wiedział. Stalingrad był jego troską najgłębszą. Komunikat ze Stalingradu był najważniejszym momentem wśród jego dni i nocy. Genialny plan strategiczny Towarzysza Stalina stworzenia dwu frontów zadał cios armii gen. Paulusa. Ten sam Stalingrad, o który walczył Józef Stalin w czasie wojny domowej, został przez niego ocalony.

Wrazem ich jest zbrodnicy, bestialski stosunek do ludności cywilnej, trupy dzieci, potwornie okaleczone postacie mieszkańców miasta, pod które podchodziła armia jednego z najokrutniejszych wodzów hitlerowskich, tego samego, który wykrywał Polskę.

„Bitwa o Stalingrad” nie jest filmem fabularnym. Z ekranu przemawia do widzów prawda i tylko prawda. Jest jednym z serii wielkiej kroniki filmowej minionej wojny, z któ-

rej dwie części: „Wielki przełom” i „Arcei szturm”, widzieliśmy już na naszych ekranach. Ten monumentalny film, na który składają się w większości autentyczne zdjęcia z walk o Stalingrad, jest jeszcze jednym wkładem narodu radzieckiego do walki o pokój, jest jeszcze jednym protestem i oskarżeniem przeciw niszczącej ciemki imperialistycznym siłom, które pragną rozpętać nową wojnę światową.

K. Niedzielska.

IV Konkurs Chopinowski dobiega końca

Gdy późnym wieczorem w środę 5 października Julita Slendzińska, oznaczona numerem 61, opuściła estradę w sali warszawskiej „Romy” i gdzie odbywa się IV Międzynarodowy Konkurs Chopinowski dla pianistów — członkowie sądu konkursowego odetchnęli z ulgą. Zakończył się najtrudniejszy i najobciążniejszy etap konkursu. Przez 3 tygodnie 21 pianistów z 13 państw wykonało po godzinny recital. Ani razu nie zdarzyło się, aby jury zmuszone było przerwać grę uczestnikowi konkursu z powodu niskiego poziomu artystycznego, co wielokrotnie miało miejsce na konkursach poprzednich. Świadczą o tym o wysokim poziomie obecnego konkursu. Wpłynęły nań niewątpliwie wprowadzone po raz pierwszy eliminacje krajowe (I etap konkursu).

Do III etapu — finału-konkursu — zakwalifikowało się 19 pianistów, którzy osiągnęli lub przekroczyli wymagane regulaminem minimum — 18-tu punktów na 25 możliwych. Tak dużej liczby finalistów nie posiadali żaden z poprzednich konkursów. I to również świadczy o wysokim poziomie uczestników. Utrzymuje się nawet, że różnica punktów w czolowej grupie finalistów są minimalna i cząsteczką decydują utamki punktu.

SUKCES EKIPY POLSKIEJ

Drugi etap konkursu stał się wielkim sukcesem ekipy polskiej, której członkowie nigdy dotąd w poprzednich konkursach nie doszli w tak dużej liczbie do rozgrywek finałowych. Z 11-tu biorących udział w II etapie sądu konkursowego dopuścił do finału ośmiu: Tadeusza Zmudzińskiego (nr 11), Barbarę Hesse-Bukowską (nr 15), Waldemara Maciszewskiego

(nr 19), Halinę Stefańską (nr 31), Reginę Smendzińską (nr 35), Władysława Kędrę (nr 37), Ryszarda Bakstę (nr 40) i Zbigniewa Szymonowicza (nr 46).

Ten sukces jest w poważnym stopniu wynikiem troskliwej opieki, jaką nasze państwo ludowe otoczyło ekipę polską. Zorganizowanie na rok z góry konkursu eliminacyjnego pozwoliło wyłonić najlepszych kandydatów, którzy otrzymali od państwa roczne stypendia. Decydujące jednak znaczenie dla ekipy polskiej posiadał

kilkudniowy obóz przygotowawczy utworzony latem br. w Łagowie Lubuskim. Tu pod kierunkiem najwybitniejszych profesorów muzyki „szlifowano” grę polskich reprezentantów. W konkursie zagrali oni ponad wszelkie oczekiwania, sprawiając wielką niespodziankę wysokim i wyrównanym poziomem.

Należy podkreślić, że w przygotowaniach ekipy polskiej do IV Międzynarodowego Konkursu Chopinowskiego oparliśmy się w bardzo poważnym miarze na doświadczeniach radzieckich.

Jeszcze większy sukces odniosła ekipa radziecka, która w pełnym składzie — 6 pianistów zakwalifikowała się do finału. Są to: Bella Dawidowicz (nr 24), Wiktor Mierzanow (nr 29), Tamara Gusiewa (nr 33), Jerzy Murawlow (nr 38), Eugeniusz Malinin (nr 45) i Ludmiła Sosina (nr 54).

Poza tym do finałowych rozgrywek doszło dwóch Brazylijczyków: Carmen Vitis Adnet (nr 16) i Oriano de Almeida (nr 34), jeden Meksykańczyk — Carlos Rivero (nr 58),

Węgier — Imre Szendrei (nr 47) i Włozka — Licia Mancini (nr 48).

ROZGRYWKI 19-tu NAJLEPSZYCH

Tych najlepszych dziewiętnastu przystąpiło 8 października do ostatecznych rozgrywek o miano najlepszego młodego chopinisty na świecie. Każdy z nich wykona z towarzyszeniem orkiestry Państwowej Filharmonii i Opery w Warszawie pod dyrykcją dyrygentów — Górzynskiego, Krenca, Wiślickiego i Wilczaka — według wyboru jeden z dwóch koncertów Chopinowskich. Fi-



Kronika Pabianic



KOMU WINSZUJEMY
Czwartek, dnia 13 października 1949 r.
Dziś Edwarda

- WAŻNIEJSZE TELEFONY**
- 0 — Straż Pożarna
 - 4 — PZPR
 - 6 — Kom. „Służby Polsce“
 - 10 — Pogotowie Ub. Społeczne
 - 23 — PZPB
 - 63 — Komisariat M.O.
 - 66 — Zarząd Miejski
 - 91 — Dworzec Kolejowy
 - 112 — P.C.K.
 - 143 — Zarząd Miejski ZMP.
 - 213 — Telegraf

Redakcja „Głosu Pabianic“
— Armii Czerwonej 19, tel. 287

413 tys. mtr. ponad plan

chce dać załoga PZPJG w Pabianicach

Zespół Henryki Bartoszek wyrabia 50 procent ekstra primy

1-go maja na wielkim manifestacyjnym zebraniu załoga PZPJG w Pabianicach zobowiązała się do wykonania rocznego planu najpóźniej do 12-go listopada. Postanowiono również dać ponad plan na rok 1949 dodatkowo 413.000 metrów tkanin jedwabnych. Bilans ostatnich miesięcy jest wyraźnie korzystny. Wszystkie wskaźniki na to, że robotnicy PZPJG dotrzymują słowa, kto wie, może wykonają plan nawet przed 12-tym listopada.

GORZEJ Z JAKOŚCIĄ

Mimo, że ostatnio wydajność pracy na skutek dużej ilości postępów technicznych nieco się obniżyła, spadając z 2,20 na krosno-godzinę na 2,15 w ciągu września, to jednak plany ilościowe są wykonywane. Za sierpień plan wykonano w 101,7 procent, za wrzesień w 100,1 procent. Ale nie chodzi o walające się wyniki jakościowe. W lipcu ilość prasy w stosunku do całej masy produkcyjnej wyniosła 70,9 procent, we wrześniu obniżyła się do 47,6 proc. Gdyby więc brać pod uwagę suche cyfry

statystyczne, spadek jakości byłby zastraszający. W rzeczywistości jednak na ogół jakość utrzymała się na pierwszym poziomie, w niektórych wypadkach nawet się nieco podniosła. Spadek jakościowy jest czysto formalny, spowodowany zastroną i dokładną klasyfikacją sztuk na tkalni. Dawniej, podobnie zresztą jak na innych zakładach włókienniczych, brakowało rzadko stosowali się do obowiazujących przepisów, przepuszczając przy klasyfikacji nawet bardzo poważne błędy. Obecnie nawet mała plamka oliwna, na poza tym doskonałej, białej tkaninie utkanej sztuce, deklaruje materiał do grupy niższej.

Ale mimo zastrzonej klasyfikacji cyfry w materiałach gotowych, są na ogół małe. We wrześniu opuściło wykończalni fabryczną 70 procent produkcji klasyfikowanej jako „prima“. Sztuki klasyfikowane na tkalni jako sekunda podlegają pod primę, dzięki operacjom „pożyczkowym“. Po prostu plamy i uszkodzenia, zwłaszcza, jeśli są na końcu lub na początku sztuki, odcina się nożyc-

kami. To się praktykuje wszędzie, jednak, gdyby tkacza nieco więcej uważali, zwłaszcza na wszelkiego rodzaju plamy oliwne, operacje takie mogłyby być rzadkością.

IŁOŚĆ MASZYN WZRASTA

PZPJG znajdują się w ciągłej rozbudowie. Niedługo zostanie przeniesiony oddział przygotowawczy z ul. Moniuszki na ul. Konstantynowską. Dzięki temu uzyska się przestronne pomieszczenie na zainstalowanie nowych krosien. Przewidziane sumy inwestycyjne na rok 1949 w wysokości 1.700.000 zł. zostały już w zupełności wykorzystane głównie na urządzenie sal fabrycznych przy ul. Konstantynowskiej.

ZESPOŁÓW NAJWYŻSZEJ JAKOŚCI CORAZ WIĘCEJ

Pierwsze zespoły najwyższej jakości utworzono w PZPJG w oddziale przy ul. Warszawskiej, 29 sierpnia 1949 roku. Zgłosili się wówczas ob. ob.: Tadeusz Magnuski, Leon Pawlak oraz Adela Nowacka ze swymi zespołami, 30. 8.

powstały dalsze 5 zespołów na oddziale przy ul. Moniuszki. Zespoły te zostały utworzone i zorganizowane przez ob. ob.: Marię Baranowską, Janę Brodę, Bronisławę Kowalę, Henrykę Bartoszek oraz przez Józefa Wielgockiego. Każdy zespół liczył po 6-ciu tkaczy i obsługi po 3 pary krosien, ponieważ zakłady pracują na 2 zmiany. Chodziło przy tym o podziałe głównie o to, by tkacz nienależący do zespołu, nie popsuł sztuki zapoczątkowanej na poprzedniej zmianie. Ale nie poprzestano na tych 8-miu zespołach.

W dniu święta pokoju, załoga postanowiła w odpowiedzi tym wszystkim, którzy chcą wywołać nową wojnę, przystąpić do tworzenia dalszych zespołów oraz wzmożyć front pokójki przez masowe podpisywanie deklaracji współzawodnictwa pracy. 10-go października utworzono dalsze 8 zespołów, na czele z ob. ob. Marią Sałagacką, Franciszkiem Blarusem, Eleonorą Wojciechowską, St. Kałużą, Heleną Pyrek, Romanem Rosiak, Alfredem Jankowskim, Władysławem Szewcem i Anną Szymczyk. Równocześnie zgłosiło się do współzawodnictwa pracy dalszych 70 robotników ze wszystkich oddziałów tak, że obecnie 74 procent bierze udział w wyścigu pracy.

NAJLEPSZY ZESPÓŁ MA HENRYKA BARTOSZEK

Za wrzesień sklasyfikowano 8 zespołów biorących udział w wyścigu już od końca sierpnia br. Najlepsze wyniki jakościowe osiągnął zespół Henryki Bartoszek, którego członkowie dali w sumie 50 procent ekstra primy, przy czym nie zanotowano żadnych braków. Nieco gorszym okazał się zespół Bronisława Kowala, 38 procent ekstra primy i 0,33 procent braków na tkacza.

Dalsze miejsca zajęli zespół Marii Baranowskiej, 10 procent ekstra primy i 0,22 procent braków; Pawlaka Leona itd. Jak widać z powyższego, Bartoszek Henryka okazała się bezkonkurencyjną, znacznie wyprzedzając wszystkie inne zespoły. Nie ulega wątpliwości, że rywalizacja między zespołami w ciągu października, z racji utworzenia nowych zespołów, jeszcze bardziej się zaostrzy. Niemniej, by jakoś produkcję PZPJG mogła się wyraźnie poprawić, niezbędna rzecz jest tworzenie dalszych zespołów. Wspólnym wysiłkiem załoga PZPJG z łatwością dobieje się takich wyników jakościowych, jakie ma już do za notowania, jeśli idzie o ilość produkcji.

Czytajcie i rozpowszechniajcie „GŁOS“

PZPW Nr. 41
wykonały plan roczny

Zakłady PZPW Nr 41 w Pabianicach wykonały plan roczny na tkalniach w sobotę 8. 10. 1949 r. o godz. 16. Plan wyniósł 1.075.000 mtr. — wykonano 1.076.549 mtr. Sukces ten zawdzięczają PZPW Nr 41 ofiarnej pracy załogi, Rady Zakładowej i Dyrekcji.

Nowy Zarząd Koła Księgowych

W dniu 8 października 1949 r. w lokalu Związków Zawodowych przy ulicy Czerwonej Armii 20 odbyło się Zebranie Stow. Księgowych Kół w Pabianicach, na którym został wybrany Zarząd Koła w następującym składzie: Przewodniczący — kol. Grzeszek Eugeniusz, sekretarz — kol. Kosiński Bolesław, skarbnik — kol. Knop Jan.

Dyżury członków Zarządu Koła odbywać się będą w każdy czwartek od godziny 17 do 19 w lokalu Zw. Zawodowych przy ul. Czerwonej Armii 20, gdzie będą udzielane informacje oraz przyjmowane składki członkowskie.

Ponadto podajemy do wiadomości kcl. księgowych, że wkrótce odbędzie się kurs na terenie m. Pabianic w związku z nowym planem kont na rok 1950.

Zarząd

Ubranka dziecięce do odebrania

Jak wiadomo w tym roku PZPB zorganizowały dla dzieci pracowników wielkie kolonie wypoczynkowe w Kolumnie. Po zamknięciu kolonii okazało się, że wiele dzieci zostawiło w Kolumnie ubranka, sukienki, pończoszki, koszulki itp. Tych zapomnianych rzeczy zebrano się 2 skrzynie. Rada Zakładowa przy PZPB zwraca się do rodziców dzieci, by zgłosili się po odbiór zaginionych rzeczy do sekretariatu Rady Zakładowej przy PZPB (budynek świetlicowy).

Rejestracja rowerów

W dniu 10 października Zarząd Miejski rozpoczął rejestrację rowerów i motorowerów z silnikami o pojemności do 100 cm. sześć. Oplata rejestracyjna na okres dwu letni 1949-50 wynosi 120 zł. Przy rejestracji należy przedłożyć dowód zamieszkania (zameldowania) na terenie m. Pabianic oraz podać Nr fabryczny ramy i firmę roweru. Rejestracja odbywa się w Oddziale Administracyjnym przy ul. Armii Czerwonej Nr 16, parter, pokój Nr 2 i trwać będzie do dnia 10 listopada 1949 roku. Po tym czasie używanie rowerów i motorowerów bez tabliczki rejestracyjnej będzie karane w myśl obowiązujących przepisów.

W Dobrzynce już jest lepiej

Wysuwanie robotników na stanowiska kierownicze wychodzi zakładowi na dobre

Pisaliśmy już o „Dobrzynce“ w Pabianicach. Farbiarnia, jak każda inna, tylko że „Dobrzynka“ nie cieszyła się dobrą sławą. Aczkolwiek tkalnie PZPW nr 41 w Pabianicach na ogół pracowały dobrze, wykonując plany jakościowe, to jednak produkcja fabryki, jako całości, była w dużym procencie zbrakowana. Z prostych powodów. Sztuki były złe, wadliwie farbowane. Na wiele tu doskonałe, utkanych, bezbłędnych sztukach materiału, po proce się farbowania tworzyły się pasma i plamy. Sztuki niejednokrotnie szły do powtórnego farbowania, część jednak plam w ogóle nie dawała się wywabić.

Główną przyczyną złej pracy była i do pewnego stopnia jeszcze jest niedostatecznie oczyszczona woda, jakiej się używa do farbowania. Wodę bierze się wprost z kanału, zamulona i zanieczyszczona. Nie przepuszcza się jej przez filtry, nie więc dziwnego, że brud ten osiada również na farbowanych materiałach. Ale nie była to jedyna przyczyna. Wskazywaliśmy, że w farbiarni panuje niewłaściwa atmosfera pracy, że niektórzy farbiarze nie przykładają się specjalnie do pracy, że wykonują swe zadania niedbale, jakby od niechciany.

Organizacja partyjna i kierownictwo fabryki od dłuższego czasu

su z uwagą śledziło pracę farbiarni. Sprobowano nawet specjalną komisję badawczą, która miała zbadać i ustalić wszystkie przyczyny, powodujące brakrobostwo na tym oddziale. Komisja nie mogła, poza brakiem filtrów wykryć żadnych braków technicznych. Nie ulegało jednak również wątpliwości, że miało się do czynienia z zakorzenionym nie-

Mieszkania dla robotników PZPB

Od dłuższego już czasu PZPB przeprowadza gruntowny remont budynku fabrycznego przy ul. Ostatniej. Według przewidyzeń obliczeń budynek mieszkalny winien być oddany do użytku na początku przyszłego miesiąca. Pierwszeństwo w otrzymaniu mieszkań w nowym domu posiadają przodownicy pracy.

Listy do Redakcji

Kto się nimi zajmie?
Chcemy grać na prawdziwym boisku

Niech i nam będzie wolno zaliczyć się. Otóż zebrała się raz garstka chłopców grających w piłkę nożną i stworzyliśmy amatorską drużynę. Za składkowe pieniądze kupiliśmy sobie jednokolorowe spodenki, koszulki (gimnastyczne) i piłkę. W niedzielę, gdy pogoda dopisze grzamy mecz. Treningi odbywają się dwa razy w tygodniu. Wszystko byłoby dobrze gdyby odpowiednio czynnik w Pabianicach zainteresowały się młodzieńcami i umożliwiły jej rozgrywanie meczów na prawdziwym boisku.

uzyskali możliwość rozgrywania meczów choćby na boisku przy ul. Żeromskiego. Może wyniki uzyskane w tym sezonie (7:1, 15:1, 9:2, 5:3, 7:5, 3:6, 4:1, 5:3, 3:2) przemówią za nas. Prosimy bardzo.

Amatorska Drużyna Piłkarska „Pantera“ w Pabianicach

Od Redakcji. Dobrze by było gdyby odpowiednio czynnik w Pabianicach zainteresowały się młodzieńcami i umożliwiły jej rozgrywanie meczów na prawdziwym boisku.

ZE SPORTU

Zaprzepaszczona szansa

Rozgrywki ostatniej niedzieli miały bodajże decydujące znaczenie dla ukształtowania się tabeli II-ej Ligi w grupie północnej. Oczywiście nie miały one tak dużego znaczenia dla członków, gdzie Garbarnia właściwie już zdobyła mistrzostwo, ale ponieważ wykazywały nam już dość stosunkowo jasno, które drużyny spadną z Ligi.

Pabianickie PTC — ostatnio po nosi porażkę za porażką. W wiosennej rundzie PTC nie było wystarczająco, plasując się z miejsca w środku tabeli. Była to przyjemna niespodzianka, która zdawała się dowodzić, że jednak Pabianiczanie nie mają najmniejszego zamiaru rozstawać się z Liga. Póź-

niej, aczkolwiek nastąpiły pewne potknięcia, PTC zajęło pewną 1-szą pozycję okupując ją przez szereg tygodni przed Widzewem a nawet Bzurą z Chędkowa. Wszystkie jednak zmieniło się od czasu nieszczęśliwego meczu z Ostrowią, później przysła porażka z Bzurą i ostatnio, na własnym boisku, z Widzewem. Ta ostatnia porażka jest szczególnie dotkliwa i może być brzemienne w skutki. Jeszcze tydzień temu Widzew był poważnie zagrożony spadkiem i w wypadku przegranej z PTC, obie drużyny miałyby po 12 punktów. Obecnie jednak w strefie spadkowej pozostają właściwie jeszcze tylko 3 drużyny, Gwardia—Szczecin, PTC i Ogniwo Siedlce. Ogni-

wo Siedlce nie ma żadnych szans na pozostanie w lidze nawet w wypadku wygrania 2-ch pozostałych meczów. PTC oraz Gwardia—Szczecin mają równą ilość punktów po 10, przy czym trzeba dodać że lepszy stosunek bramek mają Gwardia i Szczecin. Do tego Gwardia — Szczecin ma jeszcze 1 mecz dodatkowo do rozegrania z Pomorzaniem. W wypadku wygrania z drużyną toruńską Gwardia — Szczecin utrzyma się prawdopodobnie w lidze, a PTC spadnie. Teoretycznie jednak Pomorzanie powinien wygrać i wtedy kto ostatecznie spadnie z II-ej ligi wyjeźni się w końcowych 2-ch meczach, jakie jeszcze drużyny mają do rozegrania.

dbalstwem i brakiem dyscypliny w pracy.

Organizacja partyjna wystąpiła z szeregiem wniosków natury czysto organizacyjnej. Postanowiono zwolnić szereg notorycznych brakrobów i mianować brygadierem w farbiarni dawnego farbiarza tow. Uznańskiego. Między innymi zwolniono ob. ob. Cernera, Wójcika, Adlera, Grzelkowskiego i dokonano szeregu przesunięć wewnątrz-produkcyjnych. Od tego czasu wiele się w „Dobrzynce“ zmieniło. Dawniej szło przeciętnie 30 procent sztuk do powtórnego farbowania, co kosztowało немало drogich surowców i powodowało znaczne podwyższenie kosztów produkcji. Obecnie do „powtórek“ idzie 8-9 procent sztuk.

— „Ale uważamy, że i to jest za wiele — tłumaczył niedawno tow. Uznański, nowy brygadier farbiarni.

— Chcemy jeszcze bardziej obniżyć ilość sztuk zbrakowanych.“

Tow. Uznański jest starym partyjniakiem. Należał już w 1921 r. do lewego nurtu w PPS-ie. Brał udział w wielkich strajkach pabianickich w roku 1933, kiedy to krew robotnicza poleła się na ulicach miasta. Wie co mówi. Można mieć do niego zaufanie.

Doświadczenie farbiarni PZPW nr 41 niezbicie wskazuje, że niesłusznym jest kurczowe trzymanie się starych kadr, jeśli te kadry nie zdają egzaminu w pracy. Trzeba śmiało wysuwać doświadczonych robotników na stanowiska. Pewne braki, jakie robotnicy ci może mają, da się z czasem orobić. Posiadają oni natomiast olbrzymi zapas praktycznej wiedzy, wielki zapas do pracy i dają gwarancję, że będą powierzone im funkcje spełniać uczciwie i rzetelnie. Nie znaczy to, że należy starych fachowców zwalniać, znaczy to jednak, że jeżeli taki fachowiec, otoczony szlachynym mieniem uważany za niezastąpionego (nie wiadomo zresztą dlaczego), nie wykazuje się ze swych obowiązków, jeśli jego oddział stale nie wykonuje planów, to powinien to być sygnał alarmowy, że jednak takiego „fachowca“ trzeba przesunąć do innej pracy.

1.500.000 zł. na rozbudowę przedszkola i żłobka przy PZPB

Pod przewodnictwem tow. Łąckiego odbyło się pierwsze posiedzenie rozszerzonego plenum nowo wybranej Rady Zakładowej PZPB. Przewodniczący zagajając posiedzenie stwierdził małą liczbę obecnych, co dowodzi, iż nowo wybrani radni zaniebują się w przyjętych na się obowiązkach, nie przychodząc na posiedzenie. Następnie tow. Wł. Jatkowski wygłosił referat na temat „Zadania Rady Zakładowej“. Referent w sposób przystępny i szczegółowy zapoznał zebranych z historią powstania Rad Zakładowych, które w Polsce Ludowej posiadają duże uprawnienia. Rada Zakładowa, dbając o dobro interesów klasy pracującej, musi czuwać nad realizacją planu. Ma sprawować kontrolę społeczną nad przyjmowaniem i zwalnianiem pracowników, dbając o to, by właściwy człowiek był na właściwym miejscu. Rada obowiązana jest strzec, by układ zbiorowy był w całej rozciągłości honorowany przez dyrekcję zakładu. Do obowiązków Rady należy ożywienie życia świetlicowego, podniesienie poziomu życia kulturalno-oświatowego pracowników, umożliwienie jak najszerszego korzysta-

nia z akcji socjalnej i troska o należyte wykorzystanie przez pracowników urlopów i czasów pracowniczych.

W sprawach bieżących zabierali m. in. głos towarzysze Łucki i Jatkowski, mówiąc o zjednoczeniu klasy robotniczej w jednym związku, o obowiązku usunięcia wszystkich niedociągnięć, jakie jeszcze na zakładach istnieją, o zwiększeniu i ulepszeniu produkcji oraz o wzmoczeniu akcji szkolenia zawodowego. Plan produkcji winien być wykonywany przed terminem. Robotnik musi wiedzieć, iż wydajna i planowa praca — to droga do polepszenia stopy życiowej świata pracy.

Następnie uchwalono, by nagrodę 1.500.000 zł., którą to PZPB otrzymało jako premię za terminowe i dobre wykonanie planu, przeznaczyć na rozbudowę przedszkola i żłobka oraz na samopomocową kasę pożyczkową. Idąc śladem Koła

Fabrycznego Ligi Kobiet postanowiono zorganizować brygady robotnicze, które poza pracą w firmie dadzą po kilka godzin pracy na rzecz miasta (zasypywanie wykopów kanałowych i niwelacja ulic) jm.

Jest zegar ale nie wiadomo która godzina

Ogromny zegar elektryczny, który znajduje się nad wejściem do poczekalni tramwajowej MZK informował zawsze Pabianiczanie, która jest godzina bez względu na to czy było rano, czy wieczór.

W dzień spełnia swe zadanie lecz wieczorem nie, ponieważ żarówka oświetlająca jego tarczę prawdopodobnie się przepaliła. Może MZK założy nową żarówkę, aby zegar mógł spełniać swe zadanie i wieczorem. Jas.

Złóż ofiarę na ODBUDOWĘ WARSZAWY

Więści z kraju

PROPAGANDOWY WAGON ZDROWIA

WARSZAWA (PAP). — W dniu 10 bm. powrócił do Warszawy z pierwszego objazdu sanitarny wagon propagandowy PKP.

Wagon w ciągu 25 dni odwiedził ponad 18 miejscowości, budząc duże zainteresowanie społeczeństwa. Wagon - wystawę zwiędziło ponad 25 tys. osób. Ekipa wagonu rozwijała w terenie szeroką akcję popularyzowania zagadnień zdrowia i higieny wśród ludności miast i wsi. Wygłoszono 103 pogadanki i 170 prelekcji. Wyświetlono liczne filmy na tematy związane z walką z gruźlicą, jaglicą i pielęgnacją niemowląt.

WILK W OKOLICY MORSKIEGO OKA

ZAKOPANE (PAP). — W okolicy Morskiego Oka w Tatrach spstrzeżono wilka, którego zjawienie się w wysokich górach jest wydarzeniem zupełnie wyjątkowym.

Wilk przyciągnął prawdopodobnie w Tatry za owcami, spędzonym z hal nowosądeckich.

PRZODOWNICY PRACY OTRZYMUJĄ MIESZKANIA

ŚWIEBODZICE (PAP). — Pierwsze wyremontowane w roku bież. mieszkania Komisja Mieszkalniowa przy MRN w Świebodziu przydzieliła przodownikom pracy miejscowych zakładów przemysłowych. M. in. mieszkania z wszelkimi wygodami otrzymali czołowi przodownicy pracy zakładów świebodzińskich: Kazimierz Bacznaga i Ignacy Szymczak.



CZWARTEK 13 PAŹDZIERNIKA

11.57 Sygnał czasu. 12.04 Dziennik południowy. 13.25 Progr. dnia. 13.30 Muzyka obiadowa. 14.00 Kronika rumuńska. 14.15 (Ł) Komunikaty. 14.20 (Ł) W audycji Związku Samopomocy Chłopskiej — pogadanka J. Kuryluka „O życiu wsi w Związku Radzieckim”. 14.30 (Ł) Muzyka lekka. 14.45 (Ł) Aktualności łódzkie. 14.55 Z twórczości Antoniego Dworzaka. 15.30 Audycja dla dzieci — „Budujemy Nieznanowo”. 15.50 Muzyka rozrywkowa. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.20 (Ł) „Sprawy naszego miasta”. 16.25 (Ł) Pieśni kompozytorów rosyjskich i skandynawskich w wyk. T. Czajkowskiej — śpiew, przy fortepianie Al. Tarski. 16.45 (Ł) „Opowieść o pewnym chłopcu” — Konstanty Paustowski. 17.00 „Słuchamy muzyki”. 17.35 Audycja słowno-muzyczna dla młodzieży. 18.00 Reportaż. 18.15 Muzyka ludowa. 18.40 „Wschodnica Radiowa” kurs I — wykład z cyklu: „Przyroda ożywiona”. 19.00 „Prasa w Związku Radzieckim”. 19.15 „Ciemna rzeka” — słuchowisko wg powieści Alfreda Varella. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.40 Muzyka rozrywkowa. 21.00 Koncert popularny. 21.40 „Niziny” — 4 odc. powieści E. Orzeszkowej. 22.00 „Jak major Kuźmin zaczął mówić po polsku” — uwagi reżysera polskiej wersji filmu „Spotkanie nad Łabą” T. Markowskiego. 22.13 (Ł) Omówienie programu lokalnego na jutro. 22.15 Muzyka taneczna. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Program na jutro. 23.15 Koncert solistów. 24.00 (Ł) Koncert żywych. 0.25 (Ł) Zakończenie audycji i Hymn.

Hallo! Mówi Moskwa!

Radio moskiewskie nadaje codziennie trzy audycje w języku polskim (według czasu polskiego):

Pierwsza audycja od godziny 16.30 do godziny 17.14 na falach 25.23, 25.47 oraz na fal 30,67 metra.

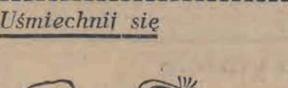
Druża audycja od godziny 20.30 do godziny 20.59 na falach 374,4 i 1.115 metrów.

Trzecia audycja od godziny 22.00 do godziny 22.28 na falach 31,65 i 1.115 metrów.

Codziennie prócz niedziel, w pierwszej audycji lekcje języka rosyjskiego. W niedzielę od godziny 15.15 do godziny 15.59 na falach 25,23, 30,67 i 31,65 — koncert. Prócz tego koncerty odbywają się w środy od godziny 22.45 do godziny 23.29 na falach 25,21, 30,74 i 1.115 metrów.

Uśmiechnij się

— W którą stronę pan idzie!
— W przeciwną...



W. Ażaw 286

Daleko od Moskwy

„Leży na ziemi Aleksy, słyszy jęk — to Beridze mężczyś. Aleksy pragnie skoczyć i pomóc przyjacielowi, ale nie może: znów słyszy głos bazarza.

„Rybak Iwan i młody Alosza dopłynęli do wyspy, wyciągnęli rurę na brzeg i widzą, że ropa tryska z ziemi, na kształt czarnej szopy wzbija się nad tajgę. Ale słup rury skierowano do rury i pociekła ropa wzdłuż rury. Z tamtego brzegu Wielki Naczelnik głośno wystrzelił, co oznaczało, że ropa popłynęła obok niego i pociekła na front. Rybak Iwan oraz Alosza gromko krzyknęli: „Hurra!” A Brodaty Inżynier wciąż jeszcze walczył w morzu z wielką rybą. Rybak Iwan został na brzegu, aby pilnować rury, młody zaś Alosza rzucił się na pomoc Brodatemu Inżynierowi. W dwójkę szybko zabili rybę.

Młody Alosza jedną ręką chwycił Brodatego Inżyniera i popłynęli do brzegu, do Wielkiego Naczelnika. Lecz gdy dopłynęli do połowy drogi, znów spotkali ich nieszcześnie, gdyż na morzu rozszalała burza. Poniosło ich daleko — daleko. Brodaty Inżynier nie mógł dalej płynąć, mówił więc do młodego Aloszy:

— Zostaw mnie. Niechaj ja zginę, za ty uratujesz się. Ale młody Alosza nie posłuchał. Płynął wciąż i płynął. Wielka fala wyrzuciła obydwóh na brzeg. A na brzegu Brodatego Inżyniera i Młodego Aloszę znaleźli Niwcho-

WYCHOWANIE FIZYCZNE i SPORT

Wychowanie fizyczne i sport na wsi radzieckiej

Sport wiejski w Związku Radzieckim posiada dwa kierunki, które wymagają szczególnego naświetlenia. Pierwszy kierunek — to sport klasyczny, którego pochodzenie wywodzi się z miasta. Drugi kierunek — to sport regionalny, przeważnie w miastach nieznanymi. Trzeba tu jednak podkreślić, że sporty regionalne mimo wielkiej popularności w osiedlach górskich i stepowych w Gruzji, Azerbejdżanie, Armenii, Tadżykistanie, Uzbekistanie i Kirgizji, nie eliminują sportu klasycznego.

Sporty regionalne są także pewnym przygotowaniem do sportów klasycznych poprzez odznakę GTO (Gotów do pracy i obrony ZSRR).

ce zawodników, a wyniki niejednokrotnie są równe wynikom zawodników z miast.

Bliski kontakt sportowców miast i wsi, przez organizowanie zawodów, oraz pomoc, jaką udzielają sportowcy stowarzyszenia miejskie, są gwarancją, że różnice między sportem wiejskim a miejskim w niedługim czasie zupełnie zagina.

KADRY WCIĄŻ ROSNĄ

Wojna zrobiła duży wylom i przez we w tej pracy, jednak po zwycięskim jej zakończeniu, sport wiejski z powrotem zaczął się rozwijać i w chwili obecnej jest bardziej masowy i bardziej zwarty, niż przed ostatnią wojną.

Wysokie zwycięstwo „Dynamo” moskiewskiego

MOSKWA (obst. wł.) Moskiewskie „Dynamo” wygrało na własnym stadionie przedostatni mecz o mistrzostwo ZSRR, odnosząc wysokie zwycięstwo nad „Daugawą” z Rygi 6:0 (4:0). W drugim meczu moskiewskie drużyny „Spartak” i „Torpedo” nie rozstrzygnęły spotkania które zakończyło się bezbramkowo.

Na czele tabeli rozgrywek znajduje się nadal „Dynamo”, które w 33 grach zdobyło 53 punkty. Drugie miejsce zajmuje CDKA, przed „Spartakiem”. „Spartak” zakończył już rozgrywkę i ma 49 pkt. oraz stosunek bramek 93:43. Mimo, że „Dynamo” i CDKA mają jeszcze do rozegrania po jednym spotkaniu, wyniki ich nie mogą już zmienić pierwszych trzech miejsc w tegorocznych mistrzostwach piłkarskich ZSRR.

OSIĄGNIĘCIA...

Osiągnięcia są duże. I już w roku 1939 około 500.000 włościan zdobyło odznakę GTO. Dlatego też Komitet Kultury Fizycznej i Sportu z miast chętnie obejmują protektorały nad kolektywami Kultury Fizycznej na wsi.

Kolchozy, sowchozy, SMT posiadają w większej części ładne stadiony, z których kilka może pomieścić do 3000 ludzi na miejscach siedzących. Jak widzimy i na tym polu mają Komitety Kultury Fizycznej duże osiągnięcia.

Przed wojną w dziedzinie krzewienia wiejskiej kultury fizycznej przodowała Ukraina, która zainicjowała budownictwo „Parków Kultury Fizycznej”. Parki te były budowane na podstawie nowoczesnych wzorów i posiadały także urządzenia.

„VADEMECUM SPORTOWCA WIEJSKIEGO”

Mówiąc o rozwoju i masowości sportu wiejskiego w ZSRR, nie sposób ominąć jednej z głównych krzewieli, a mianowicie książki pt. „Vademecum Sportowca Wiejskiego”. Jest to wyczerpujący, bogato ilustrowany podręcznik wychowania fizycznego, zawierający 518 stron oraz 317 rysunków i schematów. Dla rozwoju sportu wiejskiego, książka ta miała bezspornie ogromne znaczenie.

„Niemejsza” zasługę w rozwoju ruchu sportowego na wsi, miał „wysięg prasy” — wiejskich kolektywów sportowych o prawo udziału w slynnej Moskiewskiej Wystawie Gospodarki Wiejskiej. Było to bezpośrednim powodem do powstania nowych setek drużyn, sekcji, a nawet kolektywów, oraz wzięcia dziesiątek tysięcy młodzieży wiejskiej do ruchu sportowego. „Wysięg” ten jest potwierdzeniem co rok i przynosi w efekcie coraz to nowe rzesze aktywnych sportowców.

WYNIKI SPORTOWCÓW WIEJSKICH CORAZ LEPSZE

W specjalnych mistrzostwach sportowców wiejskich bierze udział tysią

Ping-pongści „Ogniwa” wznowili treningi

Kierownictwo Sekcji Tenisa Stołowego ZKS „Ogniwo” zawiadamia swych członków z byłych klubów: Samorządowiec, Energetyka i Tramwajarzy, że z dniem 11 bm. zostały wznowione treningi, które odbywają się we wtorki, czwartki, soboty w świetlicy Elektryki Łódzkiej przy ul. Daszyńskiego 54.

Szermiercze mistrzostwa Łodzi

W najbliższą sobotę i niedzielę, 15 i 16 bm., odbędzie się w sali YMCA w Łodzi indywidualne mistrzostwa szermiercze okręgu łódzkiego. W imprezie wezmą udział czołowi szermierze z całej Polski.

Na odbudowę Warszawy

Z cyklu rozgrywek piłkarskich na odbudowę Warszawy mamy do zainicjowania jeszcze dwa spotkania. Niedawno robotnicy dwóch fabryk Pasmanteryjnych (Łódź Południe) pokonali robotników fabryki Dzierwisko-Galanteryjnej Nr 4 4:3, przekazując na odbudowę Warszawy 30 tysięcy złotych i 7.660 zł na budowę hali sportowej w Łodzi.

Drugi mecz rozegrali pracownicy umysłowi PZPW Nr 5 z PZPW Nr 1. Zwyciężyli PZPW Nr 5 6:2 (4:0). Na odbudowę Warszawy przekazano 31.542 zł, na budowę zaś hali sportowej 9.170 zł.

Czy Krzysik potwierdzi swą klasę? W sobotę rozpoczyna się turniej ping-pongistów o puchar „Expressu”

Dnia 15 bm. (sobota) o godz. 17.30 w sali Zw. Zaw. Prac. Filmu Polskiego RP przy ul. Zeromskiego 100, odbędzie się uroczyste otwarcie Wielkiego Turnieju Jubileuszowego o puchar Turnieju „Expressu Ilustrowanego” i b. DKS-u, dla zawodników z 11-tu klubów okręgu łódzkiego, w tym 6-ciu niezrzeszonych.

Turniejem tym ŁOZTS rozpoczyna oficjalnie sezon tenisa stołowego. W turnieju biorą udział najlepsi ping-pongściści okręgu łódzkiego na czele z mistrzem Krzysikiem.



W Republice Gruzjińskiej sport konny jest popularnym sportem regionalnym. Gruzijńska ekipa konna w czasie defilady na konnych mistrzostwach ZSRR

Kto z kim i z jakimi szansami? walczyć będzie w niedzielę o mistrzostwo I ligi

Zgodnie z kalendarzykiem rozgrywek, mecz ŁKS-Włókiennicza z Kolejarzami poznańskimi, przewidywany był w Poznaniu, ponieważ jednak w związku z otwarciem wystawy w Poznaniu ZKK prosiło o zmianę miejsca spotkania (mecz odbył się w pierwszej rundzie w Poznaniu) — rewanżowe spotkanie będzie miało miejsce w Łodzi. ZKK znajduje się w czołowej grupie, łodzianie natomiast w środkowej. Kolejarze nie zrezygnowali jeszcze ze zdobywania punktów. Również i ŁKS-Włókiennicza nie myśli o porażkach, zwłaszcza, iż mecz już seria niepowodzeń. Sądymy, że i tym razem łodzianie nie zawiodą zaufania publiczności, tym bardziej, że gościom należy się rewanż za porażkę poznańską (0:6).

Wielka gra u siebie i bezwzględnie pokona zespół Amatorskiego Klubu Sportowego.

Legia — Polonia (Bytom). Po remisowym wyniku wojkowych z Cracovią należy spodziewać się dalszej poprawy wojkowych w tabeli rozgrywek mistrzostwskich. Bytomianie po niefortunnym przegraniu meczu z Legią (mieli dużą przewagę) mogą Legii również wyrwać choć jeden punkt.

Ruch w meczu z Cracovią nie jest stuprocentowym faworytem. Remisowy wynik uzyskany przez te zespoły wydaje się nam najsprawiedliwszym.

Górnik zdaje się stoi na straconej pozycji w spotkaniu z „Czarnymi Ko-

GŁOS	
Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej	
Redaguje: KOLEGIUM REDAKCYJNE.	
Telefony:	
Redaktor naczelny	216-14
Zastępca red. naczelnego	218-33
Dział redakcyjny	223-28
Redaktor odpowiedzialny	219-05
Dział partyjny	234-25
wewn. 10	
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazetek ślennych	
Dział mutacji	219-42
Dział miejski i sportowy	254-21
wewn. 11	
Dział ekonomiczny	223-28
Dział fabryczny	216-19
Dział rolny	254-21
wewn. 12	
Redakcja nocna	
Kolejport.	
Łódź, Piotrkowska 70.	tel. 223-22
Administracja	258-42
Dział ogłoszeń	Łódź, Piotrkowska 55
	tel. 111-50 i 114-75
Wydawca RSW „Prasa”	
Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 86, III p.	
Druk.: Zakł. Graficzne RSW „Prasa”	
Łódź, ul. Zwirki 17, tel. 208-42	

D-05245